Nr 1. Lwów, dnia 7. stycznia 1921. Rok LIII.

ROLNIK

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
za I. kwartał, tj. od 1/I do 31/III
Mk 100.

ORGAN TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO
WYCHODZI CO DRUGI PIĄTEK
pod redakcyą
Doc. Bronisława Janowskiego.
ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. KOPERNIKA 20.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje:
Administracya „Rolnika", tudzież Rady Oddziałów T. G.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Z Nowym Rokiem!

Co nam ten Rok Nowy przyniesie?

Oto pytanie, jakie prawie każdemu z nas ciśnie się na usta.

Bo też lata ostatnie tak przyzwyczaiły nas — zwłaszcza żyjących tu na Wschodzie — do różnych gwałtownych wstrząśnień duszy i ciężkich przejść, że już doprawdy nie umiemy sobie wyobrazić atmosfery spokojnej, szczęśliwej, wśród beztroskiej pracy, lecz oczekujemy ciągle z obawą czegoś nowego, nie mogąc uwierzyć, by obecny spokój miał już oznaczać ostateczny koniec tych wszelkich wypadków, w jakie tak obfitowały ostatnie lata ubiegłe. Stąd też niestety z niepokojem pytamy:

Co nam Rok Nowy przyniesie?

Niestety oblicze losu zakryte nie daje nam żadnej na to odpowiedzi.

Czyż jednak mamy wobec tego pozostawić całą naszą przyszłość wyłącznie tylko losowi, czy raczej nie dołożyć wszelkich sił, by przyszłość tę możliwie najkorzystniej dla siebie ukształtować?

Jeśli kto w naszem społeczeństwie, to chyba my, rolnicy, winniśmy tak się na tę sprawę zapatrywać, zatem i ową przyszłość budować własnemi rękoma. Że odbudowa naszej Ojczyzny od rolnictwa winna się zaczynać, jako najważniejszego w naszych warunkach momentu ekonomicznego, to chyba stało się jasnem każdemu. Zrozumiał to rząd, który inwestycye rolnicze w swym programie stawia na pierwszym planie — rozumie to również i społeczeństwo nasze, które z coraz większem zainteresowaniem śledzi losy produkcyi rolniczej i warunki jej rozwoju. Jakkolwiek też rolnictwo nasze, zwłaszcza tu na Wschodzie, tak wielkie ciosy poniosło, to jednak nie należy tracić nadziei, że przy wspólnym wysiłku i należytem zrozumieniu całego społeczeństwa rolnictwo to dźwignąć się zdoła i dojdzie wkrótce do poprzedniego rozkwitu. Nam zatem, jako rolnikom należy spełniać nasze szczytne zadania bez względu nawet na niepewną przyszłość, ufajmy bowiem, że trudy nasze nie będą zmarnowane, lecz wydadzą piękne owoce. Tej ufności i tej wiary w lepszą przyszłość życzymy szczerze naszym Czytelnikom.

Redakcya.

INŻ. TADEUSZ ŚWIEŻAWSKI.

W sprawie wyboru typu traktora do orki we wschodniej Małopolsce.

Ameryka, chcąc pomódz naszej produkcyi rolnej, oferuje 1.000 traktorów (ciągówek) do orki wraz z pługami z natychmiastową dostawą do Polski.

Wobec znikomej ilości sprzężaju na rozległych obszarach naszego państwa, zmagania się z uprawą mnóstwa odłogów i braku zwykłych pługów pociągowych, musimy bezwzględnie ofertę powyższą przyjąć i jak najprędzej skorzystać z tej amerykańskiej pomocy.

Zachodzą tu dwie kwestye zasadnicze, które omówić i rozstrzygnąć należy.

Pierwsze rozstrzygnięcie dotyczy formy i jakości zapłaty za te traktory. Nie możemy mówić o wysokości kwoty należnej w markach polskich, bo znajdujemy się wobec zawrotnych, fantastycznych cen. Przy obecnym spadku waluty polskiej wypada np. traktor „Titan“ 10—20 konny 3-skibowy okrągło po Mk 1,250.000 loco Gdańsk. Kwestya ta musi być odpowiednio postawiona i załatwiona przez rząd i te prywatne instytucye handlowe, które podejmą się przeprowadzenia transakcyi. Podstawą rozrachunku może być handel wymienny za produkta rolnicze, wytwory przemysłu rolniczego (krochmal), drewno i t. p. Strony interesowane proponują i inne operacye finansowo-handlowe, np. sprzedaż drewna dębowego do Anglii za funty szterlingi i zamianę tych ostatnich na dolary, aby firmom amerykańskim zapłacić według ich woli w ich pieniądzu.

Dalszą pochodną tej pierwszej zasadniczej kwestyi będzie oddawanie traktorów i pługów do użytku rolnikom przez rząd, względnie instytucye handlowo-rolnicze, ewentualnie przez zrzeszenia rolne znowu w formie takiej, aby poszczególnym odbiorcom opłacało się użycie traktora, względnie aby go wogóle mogli nabyć.

Drugą kwestyą zasadniczą jest wybór typu traktora i pługa z nim sprzężonego, stosownego do ziemi, któraby nim miała być uprawiana: w szczególności jaka marka i typ, którytby w ilości około 300 sztuk stanął tu do dyspozycyi, odpowiadałby ziemiom wschodniej Małopolski.

Zasadniczo muszę zaznaczyć, że problem orki maszynowej ciągówkami jest obecnie jeszcze rozwiązany niewłaściwie, bo ciągnienie przyczepności kół lub czołgów wymaga innego narzędzia w miejsce pługa normalnego, t. j. struga posuwistego, w szczególności wysoce niestosowne jest używanie motoru wybuchowego, w zasadzie nieprzeciążalnego, do zmiennych w bardzo rozległych granicach oporów ziemi.

Skoro chwilowa konieczność zmusza nas do stosowania obecnych ciągówek do orki i do budowy niedoskonałych typów, pozostaje wątpliwość, czy właściwsze są ciągówki cięższe a silniejsze, czy lżejsze a słabsze.

Osobiście jestem raczej za ciągówkami silniejszemi, bo mają większą rezerwę mocy, korzystniejszą przyczepność, wielkie koła, t. zn. mniej strome wydobywanie się z własnych wgłębień*) i mniejsze na sumę straty poruszania własnego martwego ciężaru przez zabieranie większej szerokości podczas każdego pochodu.

Twierdzę, jakkolwiek dotychczas nie sprawdził tego nikt doświadczeniem, że koła adhesyjne lżejszych ciągówek ślizgają się więcej, niż koła ciężkich traktorów, a zatem powodują znaczniejsze zużycie się opału, z każdym miesiącem droższego.

Dające się obecnie ogólnie zauważyć przenoszenie lekkich traktorów ponad ciężkimi, polega prawie wyłącznie na usposobieniu rolników w dążeniu do mniejszych inwestycyi, bo każdemu się wydaje, że przecież lekki traktor mniej kosztuje, niż cięższy i silniejszy; w sprawieniu normalnie tak, ale w ogólnym bilansie nie. Obecnie zaś wobec wysokich cen materyałów i robocizny nawet pierwszy wzgląd prawie nie jest trafny. Przy racyonalnem zaś zastąpieniu jednego ciężkiego traktora kilku mniejszymi potrzeba znów znacznie większego kapitału zakładowego.

Podobnie, jak modne sprawianie tylko lekkich ciągówek, rzecz się ma z powszechnie przyjętem stosowaniem motoru pługa motorowego do popędu innych maszyn gospodarskich, chociaż motor „samochodu“, jako szybkobieżny dla lekkości ogólnej, nie powinien być nigdy nadużywany i niewłaściwie zużywany z nieruchomego stanowiska. Pług motorowy, który w odnośnem gospodarstwie rolnem wykonuje wszelką orkę, bronowanie, kultywowanie, może jeszcze ciągnąć maszyny żniwne, kopaczki, siewniki, ładowne fury i ciężary po gościńcu i przy takiem wykorzystaniu amortyzuje się zupełnie wystarczająco i korzystnie.

Moda poszła jednak tak daleko, że nie znajdujemy wprost w ofertach wyszczególnień cięższych a silniejszych typów. Również szczególnie dobitnie podkreśla się urządzenia do napędu z nieruchomego stanowiska.

Rozpowszechnione już obecnie w Polsce 2 skibowe Fordsony 20 konne, 3 skibowe Titany 10—20 konne i nadchodzące do Polski, przez rząd polski zakupione, 3 skibowe Emersony 10—20 konne, są stanowczo za słabe do orki na ziemiach wschodniej Małopolski, a „traktorów“ 2—3 konnych, któreby może w istocie zastąpiły w pewnych wypadkach żywe konie, nie budują i nie oferują.

Zaznaczam mimochodem, że tak daleko idące dążenia w zmniejszeniu jednostek i mocy specyalnych maszyn wykazały podczas wojny nadzwyczajne rezultaty, skoro wspomnę o nadzwyczajnej sprawności małych czołgów pancernych i o zwycięzkich raid'ach łodzi ślizgowych entent'y wobec genialnych, ale ciężkich łodzi podwodnych niemieckich.

Z oferowanych traktatorów amerykańskich, któreby były dla naszych obszarów stosowne, pozostają naftowe, I. H. C. 3- i 4 skibowe, 15—30 konne, z tej samej fabryki co „Titany“; naftowe Case 4 skibowe, 20—30 konne i nieoferowane, ale prawdopodobnie do nabycia silniejsze Emersony, 3 skibowe Lauson'y 15—25 konne, 2 skibowe czołgowe Cleveland'y 12—20 konne i inne.

Przy powyższych oznaczeniach mocy trzymałem się wyszczególnień katalogowych, chociaż wkrada się przez to nowa nieracyonalność. Firmy tłómaczą, że większa liczba odpowiada mocy motoru bezpośrednio hamowanego, a niższa liczba sile na haku pociągowym. Przedewszystkiem wystawiają sobie firmy bardzo złe świadectwo przez oznaczanie siły na haku, normalnie o połowę mniejszej od właściwej mocy motoru, t. j. traktory te tracą połowę siły przez przeniesienia trybowe i niedoskonałą adhesyę, zależną w znacznej mierze od samej konstrukcyi (od ciężaru własnego traktora i jego rozkładu na punkty podparcia, od wielkości kół bieżnych i adhesyjnych, od formy i wielkości ostróg, łopaczy, od torów kół adhesyjnych, czy oba po polu, czy jedno w bruździe). Siła pociągowa na haku traktora zależy przecież także od jakości gleby, po jakiej koła biegną, a więc jest zmienną, nie dającą się z góry tak dokładnie określić, aby w połączeniu ze stratami mechanicznemi innemi, wzgl. stałemi, wynosiły właśnie połowę, albo prawie połowę właściwej mocy motoru.

Wybór byłby najodpowiedniejszy gdybyśmy mogli zobaczyć wszystkie te trochę silniejsze traktory przed kupnem, zbadać ich budowę i wypróbować w polu ich ilościową i jakościową pracę. Niestety musimy decydować tylko na podstawie opisów katalogowych i rozważyć przez analogię, opierając się na dotychczasowej znajomości podobnych typów.

W tym celu zestawmy pewne wymiary i obliczmy w przybliżeniu niektóre wartości, przyjmując z doświad-

*) Proba pługa motorowego Big Four w Borkach Wielkich (Tadeusz Swieżawski), *Rolnik*, Lwów. Nr 48 i 49 z r. 1913.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
Firma	**Marka**	Podana moc końska (ilość obrotów silnika w minucie)	Ciężar traktora w kg.	Koła pędne		Nacisk kół pęd. w kg. (cm.² przy zapadaniu się na 1 cm (wynik w %)	Chyżość wprzód w m./sek.	Przyjęta strata mocy motor.	Na haku pozostaje K M	Przyjęty opór 50 kg/dm.²						Przyjęty opór 80 kg/dm.²								
				średnica w m.	szer. w cm.					potrzeba mocy		szerokość w cm. (ilość skib)		zorana powierzch. na godz. w ha (morg)		potrzeba mocy			szerokość w cm. (ilość skib)			zorana powierzchnia na godź. w ha (morg)		
										na 8″	na 10″	na 8″	na 10″	na 8″	na 10″	na 6″	na 8″	na 10″	na 6″	na 8″	na 10″	na 6″	na 8″	na 10″
Ford	Fordson	22 (1000)	1230	dwa 1,060	30	1,343 (9%)	0,67 1,23 3,02	40%	13,2	+ 13,34 —	8,81 **16,15,** —	+ 70(2) —	70(2) **70(2)** —	+ 0,25(0,435) —	0,14(0,24) **0,25(0,43)** —	+ **15,6**	11,0 — —	13,5 — —	+ **70(2)** —	70(2) — —	70(2) — —	+ **0,25(0,43)** —	0,14(0,24) — —	0,14(0,24) — —
International Harvester Company	Titan	10 20 (500)	2585	dwa 1,371	25	3,04 (9%)	0,954 1,218	40%	12	**16,3** —	**14,23** —	**105(3)** —	**70(2)** —	**0,3(0,52)** —	**0,18(0,31)** —	**13,85** —	— —	— —	**70(2)** —	— —	— —	**0,18(0,31)**	— —	— —
"	I. H. C.	15—30 (575)	3940	dwa 1,676	35,5	2,81 (7%)	0,763 1,0	40%	18	17,1 18,7	16,22 —	140(4) 105(3)	105(3) —	0,32(0,55) 0,24(0,42)	0,24(0,42) —	15,7 —	— —	— —	105(3) —	— —	— —	0,24(0,42) —	— —	— —
J. I. Case Threshing Machine Co Racine, Wisconsin	Case	22—40 (850)	4665	dwa 1,422	40,6 (+ 25,0)	3,15 (1,9) (8%)	0,935 1,333	40% (30%)	24 (28)	22,1 25,35	26,5 —	140(4) 105(3)	140(4) —	0,4(0,7) 0,43 (0,75)	0,4(0,7) —	25,6 **29**	25,6 —	— —	140(4) **105(3)**	105(3) —	— —	0,4(0,7) **0,28(0,49)**	0,28(0,49) —	— —
The John Lauson New Holstein	Lauson	15—25 (950)	2950	dwa 1,370	30,5	2,8 (9%)	0,7775 1,112	40%	15	13,65 14,32	16,35 —	105(3) 70(2)	105(3) —	0,24(0,42) 0,23(0,41)	0,24(0,42) —	15,82 11,45	14,36 —	— —	105(3) 70(2)	70(2) —	— —	0,24(0,42) 0,16(0,28)	0,16(0,28) —	— —
Cleveland Traktor Company Ohio	Cleveland	12—20 (?)	1520	dwa czołgi długości po 1,250	17	—	1,53	30%	14	12,24	**15,3**	60(2)	**60(2)**	0,275 (0,475)	**0,275** **(0,475)**	14,7	—	—	60(2)	—	—	0,275 (0,475)	—	—
American Traktor Paris		36-40 (?)	2700	jedno 1,200 (?)	140	1,0 (9,54%) (do rach tylko 4%)	0,972 1,306	30%	28	+ 26,15	+ 24,75	+ 140(4)	+ 105(3)	+ 0,55 (0,95)	+ 0,41 (0,716)	23,2 22,05	23,2 —	28,6 —	140(4) 105(3)	105(3) —	105(3) —	0,4(0,7) 0,412 (0,716)	0,3(0,52) —	0,3(0,52) —

W miejscach oznaczonych + wypuszczono obliczenia, bo moc wystarcza w normalnych warunkach zupełnie pewnie.
Liczby wyznaczone tłustym drukiem są za wysokie w stosunku do rozporządzalnej mocy na haku.
W miejscach oznaczonych — moc stanowczo za mała do pokonania odnośnych oporów.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25
Firma	Marka	Podana moc końska (ilość obrotów silnika w minucie)	Ciężar traktora w kg.	Koła pędne		Nacisk kół pęd. w kg. (cm.² przy zapadaniu się na 1 cm (wynik w %))	Chyżość wprzód w m./sek.	Przyjęta strata mocy motor.	Na haku pozostaje K. M.	Przyjęty opór 50 kg/dm.²						Przyjęty opór 80 kg/dm.²								
				średnica w m.	szer. w cm					potrzeba mocy		szerokość w cm. (ilość skib)		zorana powierzch. na godz. w ha (morg)		potrzeba mocy			szerokość w cm. (ilość skib)			zorana powierzchnia na godź. w ha (morg)		
										na 8"	na 10"	na 8"	na 10"	na 8"	na 10"	na 6"	na 8"	na 10"	na 6"	na 8"	na 10"	na 6"	na 8"	na 10"
Ford	Fordson	22 (1000)	1230	dwa 1,060	30	1,343 (9%)	0,67 1,23 3,02	40%	13,2	+ 13,34 —	8,81 **16,15,** —	+ 70(2) —	70(2) **70(2)** —	+ 0,25(0.435) —	0,14(0,24) **0,25(0,43)** —	+ **15,6**	11,0 —	13,5 — —	+ **70(2)** —	70(2) — —	70(2) — —	+ **0,25(0,43)** —	0.14(0,24) — —	0,14(0,24) — —
International Harvester Company	Titan	10 20 (500)	2585	dwa 1,371	25	3,04 (9%)	0,954 1,218	40%	12	**16,3** —	**14,23** —	**105(3)** —	**70(2)** —	**0,3(0,52)** —	**0,18(0,31)** —	**13,85** —	— —	— —	**70(2)** —	— —	— —	**0,18(0,31)**	— —	— —
"	I. H. C.	15—30 (575)	3940	dwa 1,676	35,5	2,81 (7%)	0,763 1,0	40%	18	17,1 18,7	16,22 —	140(4) 105(3)	105(3) —	0,32(0,55) 0,24(0,42)	0,24(0,42) —	15,7 —	— —	— —	105(3) —	— —	— —	0,24(0,42) —	— —	— —
J. I. Case Threshing Machine Co Racine, Wisconsin	Case	22—40 (850)	4665	dwa 1,422	40,6 (+ 25,0)	3,15 (1,9) (8%)	0,935 1,333	40% (30%)	24 (28)	22,1 25,35	26,5 —	140(4) 105(3)	140(4) —	0,4(0,7) 0,43 (0,75)	0,4(0,7) —	25,6 **29**	25,6 —	— —	140(4) **105(3)**	105(3) —	— —	0,4(0,7) **0,28(0,49)**	0,28(0,49) —	— —
The John Lauson New Holstein	Lauson	15—25 (950)	2950	dwa 1,370	30,5	2,8 (9%)	0,7775 1,112	40%	15	13,65 14,32	16,35 —	105(3) 70(2)	105(3) —	0,24(0,42) 0,23(0,41)	0,24(0,42 —	15,82 11,45	14,36 —	— —	105(3) 70(2)	70 2) —	— —	0,24(0.42) 0,16 0,28)	0,16(0,28) —	— —
Cleveland Traktor Company Ohio	Cleveland	12–20 (?)	1520	dwa czołgi długości po 1.250	17	—	1,53	30%	14	12,24	**15,3**	60(2)	**60(2)**	0,275 (0,475)	**0,275 (0,475)**	14.7	—	—	60(2)	—	—	0,275 (0,475)	—	—
American Traktor Paris		36 - 40 (?)	2700	jedno 1.200 ?)	140	1,0 (9,54%) (do rach tylko 4%)	0,972 1,306	30%	28	+ 26,15	+ 24,75	+ 140(4)	+ 105(3)	+ 0,55 (0,95)	+ 0,41 (0,716)	23,2 22,05	23,2 —	28,6 —	140(4) 105(3)	105 3) —	105(3) —	0,4(0,7) 0,412 (0.716)	0,3(0,52) —	0,3(0,52) —

W miejscach oznaczonych + wypuszczono obliczenia, bo moc wystarcza w normalnych warunkach zupełnie pewnie.
Liczby wyznaczone tłustym drukiem są za wysokie w stosunku do rozporządzalnej mocy na haku.
W miejscach oznaczonych — moc stanowczo za mała do pokonania odnośnych oporów.

czenia pewne założenia i w rezultacie dojdźmy do zbadania możliwości orki, wzgl. do wielkości powierzchni zoranej.

Najbardziej znamiennemi wielkościami ciągówek są ich ciężary, wielkość kół popędowych (adhesyjnych), moc motoru, prędkość postępu, straty mechaniczne, wymiary ostróg lub łopaczy.

Tak te wielkości, jak pochodne obliczenia zestawione są na załączonej tablicy dla siedmiu ciągówek amerykańskich.

W tej tablicy zestawione naciski kół pędnych (wzgl. czołgów, wzgl. jednego koła pędnego) obliczono (kolumna 7) pod założeniem, że dwie trzecie ciężaru całej ciągówki przypada na koła popędowe i że te koła zapadają się na 1 cm głęboko, przyczem za kołem ziemia już jest zgnieciona i podparcie stanowi tylko łuk od pionu ku kierunkowi postępu. Dalszą konsekwencyą jest w kolumnie 8-mej obliczony wznios, na który koła muszą się wydobyć, skoro się zapadły na 1 cm głęboko.

Zużycie mocy motoru na to wydobywanie uwzględniono przy rachunku potrzebnej mocy (kolumny 11, 12, 17, 18, 19) do zorania skib o żądanej szerokości i głębokości przez dodanie do oporów ziemi, licząc po 10 kg na każdy % wzniosu, i po 10 kg na każdy 1.000 kg ciężaru traktora całego. W istocie koła usuną sobie te wzniosy, zgniotą ziemię ciężarem własnym, czyli będą postępować jak po równinie. Wprowadzenie do obliczeń takich wartości zastępuje poniekąd pokonanie oporu i zgniatania, wciskania ostróg, znaczniejszego wkopywania się wskutek poślizgu i rozdarcia niepotrzebnie ugniecionej warstwy.

Straty mechaniczne (kolumna 9) przyjęto 40%, wyjątkowo przy lepszej adhesyi (czołgi znaczna szerokość kół popędowych) 30%.

Wielkość zoranej powierzchni w godzinie (kolumna 15, 16, 23, 24, 25) otrzymano z 5/6 iloczynu prędkości postępu przez żądaną szerokość, co daje wyniki trochę za korzystne.

Wysokość mocy odpowiedniej obliczono przy przyjęciu oporu 50 kg na dcm kw. i 80 kg na dcm kw. Opory te należy uważać prawie za maksymalne dla przezwyciężenia mocą motoru przy danej prędkości, co pogarsza sytuacyę dla wszytkich traktorów o mniejszej mocy i o mniejszej różnicy największej mocy wobec rozporządzalnej na haku pociągowym. Bardzo częste wyskoki oporów orki ponad 50 i 80 kg na dcm kw. zwłaszcza na ziemiach wschodniej Małopolski z szczególniejszem uwzględnieniem obecnej niedostatecznej i niewyrównanej uprawy, nie mają pokrycia w wystarczającej mocy, — gorzej, grożą zakopaniem się, wzgl. koniecznością znacznego spłycenia orki i dalszej nierównomierności. O najgłębszej orce pod buraki (do 14" = 32 cm) nawet wspominać nie można.

Najlepsze wyniki wykazują na załączonem zestawieniu American-Traktor o jednem, bardzo szerokiem kole popędowem z licznymi kolcami na obwodzie, i Case 22–40 konny. Polecić jednak pierwszego nie należy wskutek niepewności, jak takie jedno koło zachowuje się podczas pracy z jednej strony mechanicznie, w stosowaniu się do nierówności terenu, i z drugiej strony rolniczo, co do ugniatania ziemi. Podobnie nie mamy ustalonego doświadczenia z czołgami, chociaż Cleveland nie okazuje się złym dla płytkiej orki. Czołgom zarzucają większe ugniatanie, niż kołom, co wynika prawdopodobnie z dłuższego okresu czasu zgniatania i na dłuższej równocześnie powierzchni. Zużywanie się poszczególnych członów czołgowych jest naturalnie daleko szybsze, niż kół i ostróg.

Na następnem miejscu stoją I. H. C. 13–30 konny i Lauson. Takie same prawie rezultaty jak u Lausona spotykamy u Fiata włoskiego, również 15—25 konnego.

Fordson wytrzymuje konkurencyę co do możliwości postępu przy większych oporach tylko dzięki swojej bardzo małej l. prędkości (0.65 m. sek.), co się jednak

---

BRONISŁAW JANOWSKI.

Wrażenia z podróży po powiatach Małopolski wschodniej, dotkniętych inwazyą bolszewicką.

V.

W ostatniej wreszcie naszej podróży zwiedziliśmy powiaty: Stryj, Dolinę, Kałusz, Stanisławów, Tłumacz, Horodenkę, Zaleszczyki, Borszczów, Rohatyn i Żydaczów.

Naogół biorąc, w powiatach dotkniętych inwazyą bolszewicką spotykaliśmy się prawie wszędzie z tymi samymi warunkami, a zatem ze zniszczeniem obszarów dworskich oraz polskich kolonistów, z równoczesnem ochronieniem własności drobnej włościańskiej, zwłaszcza ruskiej. Powtarza się tutaj zresztą to, o czem już poprzednio wspominałem, tj. szkody zrządzone przez bolszewików miejscowych, czynionych niejednokrotnie na rachunek bolszewików właściwych. Największe jednak szkody poniosły powiaty, które równocześnie były dotknięte inwazyą — bo inaczej tego nazwać nie można — wojsk Petlury.

Ponieważ fakta te powtarzają się niemal stereotypowo, przeto ograniczę się w niniejszem sprawozdaniu do skreślenia tylko najważniejszych momentów zniszczeń i ówczesnego stanu rolnictwa poszczególnych, zwiedzonych przez nas powiatów.

Zaczynamy od powiatu stryjskiego. Nie był on właściwie przez inwazyę bolszewicką w całem tego słowa znaczeniu dotknięty, wprawdzie bowiem mniej więcej 1/4 powiatu poszczególne patrole bolszewickie zajęły, inwazya ta jednak była bardzo krótka, trwała bowiem tylko dobę, tak, że nawet ewakuacya władz i dobra państwowego nie była przeprowadzona, a również i rolnicy prawie w zupełności pozostali na miejscu. Straty bolszewickie ograniczają się zatem do rabunku tu i ówdzie koni, zboża, czy wogóle prowiantów, z braku jednak czasu, jaki mieli bolszewicy do dyspozyi, były one minimalne. Inwazya bolszewicka oddziałała jednak pośrednio na straty rolnicze, tu i ówdzie bowiem chłopi miejscowi, a więc ruscy, będąc pewni poparcia ze strony nadciągających bolszewików, zawczasu zabrali się do niszczenia dobra „pańskiego“. Na szczęście były to jednak wypadki sporadyczne, bez poważniejszego znaczenia.

Obecne położenie powiatu stryjskiego jest jednak — pominąwszy owe niewielkie straty, zrządzone inwazyą bolszewicką — o tyle przykre, że powiat ten, prowadzący do czasów wojennych z wielką korzyścią hodowlę bydła, skutkiem działań wojennych musiał z konieczności tę tak poważną gałąź produkcyi zaniedbać, zaznacza się w nim zatem bardzo szkodliwie ubytek bydła, a zarazem i obniżka jego jakości, spowodowana brakiem dobrych rozpłodników.

odbija niekorzystnie na wielkości powierzchni zoranej. Jego zaś przytem nizkie koła i nierównomierny poślizg koła bruzdnego wobec polowego, częste przez to zbaczanie i zmienna szerokość skib, nie uspasabia zachęcająco, mimo faktycznej lekkości małego nacisku jednostkowego.

Do Emersona brak dotychczas ścisłych dat.

Lemiesze i odkładnice tych wszystkich amerykańskich traktorów są dostosowane do europejskich warunków (mniej śrubowo wygięte, niż w Ameryce) i faktycznie doskonałe.

Zdaniem naszem powinno się zatem wybrać traktor Case 22—40 konny lub wzgl. częściowo I. H. C. 15—30 konny.

W rozważanie nie wciągnięto traktorów innej proweniencyi, ponieważ najprawdopodobniej tylko Ameryka może nam ułożyć najkorzystniejsze warunki sfinansowania i może dostawić pługi motorowe możliwie najprędzej, a w znacznej ilości.

Z dyskusyi wyłączono pługi unoszone (Stock i podobne) z powodów przykrych z nimi doświadczeń w naszych okolicach podczas wojny (głównie przez złą obsługę i nieodpowiedni materyał), znaczniejszego ciężaru własnego i większego ugniatania ziemi i w chęci uniknięcia pertraktacyi i zależności od niemieckich fabrykatów, bo głównie Niemcy takie pługi budują.

W sprawie tymczasowego wykonywania reformy rolnej*).

(Wyjaśnienie Głównego Urzędu ziemskiego).

Od pewnego czasu w prasie zaczęły pojawiać się artykuły i wiadomości krytykujące działalność Głównego Urzędu ziemskiego w dziedzinie technicznego wykonywania rejormy rolnej. Zarzuty czynione dają się streścić w następujących trzech punktach:

1) Pomiary dla celów reformy rolnej są wykonywane przez G. U. Z. zbyt dokładnie, przywlekle i kosztownie, wobec czego najwłaściwszem byłoby przydzielenie tych pomiarów całkowicie w ręce geometrów prywatnych, którzy wykonaliby je bez porównania szybciej i taniej.

2) G. U. Z. zezwala geometrom prywatnym na wykonywanie pomiarów dla celów reformy rolnej tylko po uzyskaniu specyalnego upoważnienia od G. U. Z. Jest to niepotrzebne i nawet nieprawne, gdyż geometrzy t. zw. „przysięgli“ i „autoryzowani“ z natury rzeczy są uprawnieni do samodzielnego wykonania wszelkich prac pomiarowych.

3) Zorganizowane przez G. U. Z. w r. 1919 kursy dla pomocników mierniczych nie odpowiadaja swemu zadaniu, gdyż wytworzą personel techniczny o zbyt niskim poziomie fachowym.

W celu sprostowania błędnego poglądu, jaki mógłby wytworzyć się w społeczeństwie pod wpływem wspomnianych artykułów na istotę tych zamierzeń, Główny Urząd ziemski podaje następujące wyjaśnienia:

1) Mniemanie o zbytecznej i nadzwyczajnej precyzyjności, wymaganej przy pomiarach przez G. U Z., powstało przeważnie wśród geometrów prywatnych, pracujących na terenie b. Królestwa Kongr. z powodów następujących:

Po objęciu spraw dotyczących przebudowy ustroju rolnego w państwie, G. U. Z. w dziedzinie pomiarów gruntów wiejskich na terenie b. Królestwa Kongresowego zastał zupełny chaos, gdyż instrukcya pomiarowa wydana w r. 1869 przez komisyę rządową przychodów i skarbu została zapomniana, a nowa instrukcya techniczna, wydana przez b. władze rosyjskie w r. 1911, właściwie nie weszła jeszcze w życie, dlatego też poszczególni geometrzy prywatni wykonywali pomiary i sporządzali plany przeważnie według swego uznania, zależnie od uzdolnień oraz kwalifikacyi fachowych i najczęściej w ten sposób, że w razie zaginięcia granic wznowić ich podług sporządzonych planów nie było można.

W celu uniknięcia w przyszłości sporów granicznych, wydana przez G. U. Z. insrukcya techniczna wy-

*) Wobec ukazywania się w ostatnich czasach w prasie wiadomości, dotyczących technicznego wykonywania reformy rolnej przez G. U. Z., naczelnik wydziału prezydyalnego tego urzędu nadesłał tu następujące wyjaśnienie z prośbą o dosłowne jego zamieszczenie.

Podobnie również szkodliwie oddziaływa fakt wstrzymania regulacyi tutejszych rzek, zrządzających znaczne szkody w czasie roztopów wiosennych, wreszcie i notoryczny brak nasion do obsiewu, jak np. w jesieni roku obecnego, co przyczynia się również w wysokim stopniu do niekorzystnego ukształtowania się tutejszych stosunków rolniczych.

Z podobnymi stosunkami, jakkolwiek znacznie gorszymi, spotykamy się w sąsiednim powiecie d o l i n i a ń s k i m.

Jakkolwiek powiat ten inwazyi nieprzyjacielskich nie doznał, a ewakuacya w nim wogóle nie była zarządzona, pominąwszy zarazem straty rolnictwa, spowodowane tu i ówdzie rekwizycyami wojsk polskich, jak i rabunkami w gminach graniczących z Czechosłowacyą, naogół niewielkie co do ilości i jakości — obecny stan tego powiatu przedstawia się bardzo smutnie. I nic dziwnego. Powiat ten w czasach normalnych musiał zawsze zaopatrywać się w zboże i ziemniaki z powiatów sąsiednich, ubogie bowiem tutejsze gleby, przy małej wogóle ilości gruntów ornych, nie mogły tutejszej ludności wyżywić. Warunki te w czasach obecnych uledz zatem musiały zmianie na niekorzyść, z jednej bowiem strony wszelaki dowóz środków żywności z zewnątrz powiatu jest bardzo utrudniony, o ile nie uniemożliwiony, z drugiej zaś brak nawozów pomocniczych i zmniejszenie ilości produkowanego obornika wpłynąć musiało b. niekorzystnie na plony zbóż i okopowych. Głód tu jest zatem obecnie stałem zjawiskiem. Mieszkańcy w braku zboża chlebnego korzystają z obrodzenia się w roku obecnym żołędzi, wypiekając sobie z kombinacyi mąki żołędziowej z żytnią coś w rodzaju chleba.

Jeśli przytem zważymy, że stan bydła uległ tu również niekorzystnej zmianie w kierunku ilości i jakości, zrozumiemy łatwo, że stan rolnictwa tutejszego powiatu jest rzeczywiście rozpaczliwy i wymaga intenzywnej pomocy.

Również i sąsiedni powiat k a ł u s k i właściwie nie został nawiedzony przez bolszewików, niestety jednak rolnictwo tutejsze, zwłaszcza obszary dworskie poniosły bardzo poważne szkody. Przedewszystkiem skutkiem mylnych informacyi urzęda tutejsze ewakuwały do Czechosłowacyi przed bolszewikami, jakoby nadciągającymi, a wraz z władzami ewakuowało wielu właścicieli dóbr ziemskich swe inwentarze. Ewakuacya ta okazała się niepotrzebną, a co gorsza, szkodliwą, z tego bowiem, co poszło do Czechosłowacyi, prawie nic nie wróciło, bądź to ginąc po drodze, bądź wreszcie zatrzymane przez władze czechosłowackie. Straty te jednak były niczem w porównaniu do tych, które spowodowali Petlurowcy tu i ówdzie na spółkę z ludnością miejscową. W wielu wypadkach Petlurowcy podszywali się pod bolszewików, by tem bezczelniej rabować. Rabunkowi temu uległy przedewszystkiem dwory, nie były jednakże i gminy od nich wolne.

Stan rolnictwa powiatu tego w jesieni był zatem prawie rozpaczliwy, obszary dworskie prawie nie zdołały nic zasiać, a obsiewy na gruntach włościańskich

maga jedynie takiej dokładności i jednolitości wykonania prac pomiarowych, aby granice nowotworzonych gospodarstw były na gruncie dokładnie wyznaczone i utrwalone, a plan był tak sporządzony, aby w razie utraty znaków granicznych, można było je we właściwem miejscu wznowić.

Przy parcelacyi, w wypadkach niecierpiących zwłoki, w celu umożliwienia nowonabywcom przystąpienia w swoim czasie do uprawy roli, ostateczny dokładny pomiar jest poprzedzany przez szybkie prowizoryczne wyznaczenie parcel na gruncie.

Autorzy dwóch z wyżej wspomnianych artykułów biorą dla swych obliczeń, jako przeciętną normę przy parcelacyi dla geometry prywatnego, 100 morgów rocznie, tymczasem minimalna norma, obowiązująca geometrów urzędów ziemskich, wynosi zależnie od terenu od 1400 do 1800 morgów rocznie. Przeciętna zaś wydajnośc w r. b. znacznie te normy przewyższa.

Co do komasacyi, to naprzykład w okręgach siedleckim i łomżyńskim dotychczas jeszcze są nieskończone prace, rozpoczęte przez geometrów prywatnych podczas okupacyi niemieckiej, a więc w ciągu lat 3—4; tymczasem przeciętna wydajność tych prac w r. b. u geometrów rządowych wynosi w okręgu łomżyńskim około 1100 morgów rocznie, czyli przeciętna jedna duża wieś jest komasowana przez geometrę rządowego w ciągu jednego roku.

Koszty robót mierniczych, wykonywanych przez geometrów urzędów ziemskich, wliczając w to stałe uposażenie geometry, dyety, przejazdy, materyały piśmienne i rysunkowe oraz amortyzacye instrumentów geodezyjnych, wynosiły do 1-go lipca r. u. 16 Mk z morga przy parcelacyi i 37 Mk przy komasacyi; a przy obecnych normach uposażenia urzędników państwowych — 32 Mk z morga przy parcelacyi i 78 z morga przy komasacyi. Tymczasem geometrzy prywatni pobierają od instytucyi upoważnionych przez G. U. Z. do prowadzenia parcelacyi: w b. Król. Kongr. do 100 Mk, w Małopolsce od 100 do 200 Mk a przy t. zw. „dzikiej parcelacyi“ (prywatnej) do 400 Mk od morga. Za roboty miernicze przy komasacyi na terenie b. Król. Kongr. geometrzy prywatni pobierali w r. u. od 100 do 200 Mk od morga; jeżeli zaś doliczyć do tego wartość rynkową produktów spożywczych, które zwykle są zastrzeżone w umowie, jako dodatek do wynagrodzenia pieniężnego, to koszt ten wzrośnie conajmniej w dwójnasób.

Tak się przedstawiają w świetle cyfr wydajność i koszty płac pomiarowych geometrów prywatnych i rządowych.

2) Z chwilą uchwalenia przez Sejm reformy rolnej i powierzenia jej wykonania G. U. Z., wszelkie prace agrarne, a więc i prace parcelacyjne w pierwszym rzędzie utraciły swój dawny charakter prywatny i mogą być wykonywane nadal albo przez G. U. Z, albo też przez instytucye lub osoby przez ten urząd upoważnione.

Nadzór i odpowiedzialność na wykonanie tych prac leży wyłącznie na G. U. Z., naturalną jest więc rzeczą, że upoważnienia do ich wykonywania muszą być przez ten urząd wydane.

Wobec tego upoważnienie G. U. Z. jest dla geometry prywatnego z jednej strony potwierdzeniem dostateczności jego kwalifikacyi fachowej wobec władz prowincyonalnych, które nie zawsze mogą się oryentować w różnorodnych kwalifikach i świadectwach geometrów prywatnych, z drugiej zaś — służy jako dowód zaufania G U. Z., który nadaje pracom geometry charakter urzędowy.

3) Uruchomienie kursów dla pomocników mierniczych było wywołane koniecznością, gdyż mała frekwencya państwowych szkół mierniczych wzbudzała w G. U. Z. obawę, że szkoły te w krótkim terminie nie dadzą potrzebnej liczby techników mierniczych. Kursy te są prowadzone w ciągu 3-ch rocznych okresów, w porozumieniu z sekcyą szkolnictwa zawodowego Ministerstwa wyzn. rel. i ośw. publ. podług programu b. zbliżonego do programu państw. szkół mierniczych i pod kierownictwem fachowców o wyższem wykształceniu zawodowem. Obawy więc co do obniżenia poziomu naukowego słuchaczy tych kursów są mało uzasadnione.

G. U. Z. sądzi, że powyższe wyjaśnienia rzucą właściwe światło na krytykę jego działalności, która, jak widać z powyższego, nie mogła być wywołana rzeczywistym stanem rzeczy, lecz widocznie względami ubocznemi.

G. U. Z. sądzi również, że ci z pp. geometrów prywatnych, którzy chcą rzeczwiście szczerze z nim współpracować przy wykonaniu reformy rolnej, zrozumieją, iż upoważnienie do tej współpracy ze strony G. U. Z. jest konieczne, w niczem niekrępujące, lecz

---

były tak spóźnione, że również nie rokują wielkich nadziei.

Z podobnymi stosunkami spotykamy się również i w powiecie **stanisławowskim**.

Inwazya bolszewicka była tu właściwie bardzo ograniczona, objęła bowiem tylko północną część powiatu, straty niestety powiatu są dość znaczne skutkiem najazdu wojsk Petlury. I tak, wedle aproksymatywnego obliczenia, straty te wynoszą conajmniej: 377 koni, 83 krów, 186 jałówek, 64 świń, 254 wozów, 20.040 q siana, 828 q żyta, 252 q pszenicy, 3.391 q owsa.

Do strat tych doliczyć musimy znaczne zmniejszenie, a równocześnie i opóźnienie obsiewów skutkiem paniki, wywołanej tak bolszewikami, jak i Petlurowcami.

Prawie identyczne warunki przedstawia powiat **tłumacki**, z tą różnicą, że tu ani inwazyi bolsz., ani ewakuacyi zupełnie nie było, wszelkie zatem szkody spowodowane zostały wyłącznie tylko przez Petlurowców. Zabrali oni z obszarów dworskich prawie wszystko zboże, nie pominęli też częściowo i gmin, rabując je również dokumentnie, zabrali około 3/4 koni, wreszcie tu i ówdzie nawet inwentarz martwy, nie mówiąc już o drobniejszych rabunkach. Tu i ówdzie pomagała w rabunkach tych miejscowa ludność, np. rozbierając budynki dworskie na materyał itd. Że naturalnie to wszystko musiało na zasiewy jesienne oddziałać bardzo niekorzystnie, jest rzeczą zupełnie zrozumiałą.

Obszary dworskie prawie zatem zupełnie nie wysiały oziminy, a zasiew na gruntach włościańskich także doznał znacznego uszczerbku. Jest to tem groźniejsze, że powiat tłumacki zaliczany był zawsze do bardzo produktywnych, tak poważna zatem obniżka produkcyi tego powiatu odbić się musi bardzo szkodliwie na stanie ekonomicznym tej części kraju.

Z podobnymi niestety stosunkami spotykamy się i w również bardzo bogatym powiecie — **horodeńskim**. Stosunki tego powiatu przedstawimy dokładniej, dzięki szczegółowej relacyi tamtejszego referenta rolniczego.

Powiat ten z natury bardzo bogaty i produktywny ucierpiał, jak wiadomo, bardzo poważnie skutkiem wypadków wojennych. Mimo tego w czasach ostatnich zaczął się bardzo szybko podnosić i tak w ostatnim roku gospodarczym, tj. 1919/20 na ogółem 78.415 morgów ornej ziemi było obsianych razem 48.259 morgów, z czego jarzyny 33.000 morgów, oziminy 15.259.

Ozimina w tym roku nie dopisała z powodu zeszłorocznej posuchy, klęski myszy, braku nawozów tak stajennych, jako też i sztucznych, a najbardziej z przyczyny spóźnionych obsiewów, tak, że żyto prawie w połowie zostało z wiosną przyorane; do tego pszenica zaś została nawiedzona śniecią, przez co na jakości i ilości znacznie zawiodła.

Gdzie żyta utrzymały się, dały najwyżej z morga 2 do 2·5 q, pszenica zaś 3—5 q z morga.

przeciwnie pomagające znacznie ich pracy i licznie wstąpią w ślady swych kolegów, którzy już w liczbie kilkudziesięciu upoważnienia te otrzymali, tem bardziej, że takie upoważnienia mogą otrzymać nietylko poszczególne jednostki, lecz rzwnież biura, spółki i zrzeszenia miernicze, o ile tylko ich statuty i skład osobisty dają dostateczną gwarancyę należytego wykonania przyjętych na siebie wobec G. U. Z. zobowiązań.

WŁADYSŁAW SUCHORZEWSKI.

Szkodliwe owady w rolnictwie.

Myszy, krety, turkocie zrządzają szkody w roślinach, jednakże niczem one są w porównaniu do tych, jakie sprawiają niektóre gąsienice owadów motyli, które, żyjąc w ziemi obok korzeni roślin trawiastych, wielkie szkody w zbożach zrządzają. Takiemi są szczególniej gąsienice sówki, zasiewką zwanej (*Noctue segetis*), i sówki korzeniówki (*Noctue radicea*). Gąsienice te niszczą nietylko żyto i pszenicę, ale także rośliny olejne, które podcinają przy samej ziemi i zupełnie je pożerają.

Gąsienica sówki zasiewki jest naga, żółtawo ołowiasto-sina, słabo połyskującemi brunatnemi kroplami upstrzona, a na obu bokach rzędem czarnych wklęsłych kropek naznaczona. Ma głowę brunatną, w środku bledszą niż na bokach. Składa się z dwunastu przegubiów, a liczy nóg szesnaście, z których sześć pazurkowatych jest pod przodem, ośm brodawkowatych pod środkiem i dwie brodawkowate pod tyłem ciała.

Wspomniane blado-brunatne kropki na niej dopiero przez powiększające szkło stają się wyraźnemi i stanowią małe wypukłe punkciki, których na każdym przegubiu liczy po dwadzieścia. Przeciwnie owe czarne, wklęsłe na bokach będące i po jednym na każdym przegubiu w rząd ustawione kropki są bez szkła dobrze widoczne. Gąsienica ta w listopadzie przeobraża się w pupkę bez oprzędu a na wiosnę wylatuje z ziemi motylkiem.

Motyl tej gąsienicy w stanie dojrzałym jest miernej wielkości, kosmaty, rudy, z gorsetem złocisto czubatym, ma skrzydła nie ząbkowane, w spoczynku poziomo złożone, wierzchnie rude, ciemno-rudymi, falowatymi prążkami upstrzone; skrzydła spodnie białawe. Różki u samca grzebieniowate, u samicy włosieniowate. Wylatuje z ziemi w końcu maja. Podczas dnia śpi — przyczepiony do źdźbeł zboża blizko ziemi. Po zachodzie słońca zaczyna latać. Lot ma cichy i dosyć powolny. Po odbytem parzeniu się samice składają jaja w ziemi około 200 szt. Z tych wylęgają się gąsienice, które żyją w ziemi, i dorastają 19 linii długości, a żywiąc się korzeniami zboża młodego i będąc nadzwyczajnie żarłoczne, przy zbytniem rozmnożeniu, mogą się stać plagą dla rolników.

Sówka korzeniówka. Motyl w stanie dojrzałym średniej wielkości (od poprzedzającego większy), kosmaty, rudo, biało, czarno, i brunatno upstrzony, z czubem na gorsecie włosistym, wzniesionym, widełkowatym; skrzydła rąbkowane, w spoczynku zwisłe. Różki brunatne, włosieniowate; głowa i gorset rude z jasną pręgą na przodzie. Skrzydła wierzchnie, upstrzone, mają nasadę czarną, w środku przy ciele brzeg biały z kreską czarną, a przy tylnym brzegu pręga biaława, mocno zębata. Skrzydła spodnie, białawe, mają końce na wierzchu brunatne, a pod spodem rude.

Zwykle dopiero w miesiącu czerwcu wyleciawszy z ziemi, siedzi podczas dnia na źdźbłach traw i zbóż, blizko ziemi, uśpiony. W nocy lata. Samice tego gatunku bardzo plenne, składają jajka w ziemi. Gąsienice z nich wylęgłe są nagie, chropowate, popielate, ciemno popielate, sączkami najeżone, mają oba końce ciała czarne lub czarniawobrunatne. Liczą (podobnie jak poprzednie) po 16 nóg. Dorastają dwóch cali długości. Żyją w ziemi, żywiąc się korzeniami zbóż i traw, a będąc bardzo żarłoczne, mogą się równie jak tamte stać rolnictwu szkodliwemi. W późnej jesieni przeobrażają się w pupki bez oprzędu. Przy końcu następnej wiosny wylatują z ziemi motylami.

Owady te trudne są do wytępienia, albowiem podług zdania naturalistów, w niczem im nie szkodzą: ani nagłe odmiany wielkiej wilgoci, ani mocne mrozy, ani też ciągłe deszcze. Ilekroć jest zimno, stworzenia te drętwiają i ożywiają znowu za nadejściem pory ciepłej. Leżą więc pod warstwą zmarzniętej ziemi, czekając pory odwilży, w którejby mogły spustoszenia swoje na nowo rozpocząć. Zatem im wcześniej nastąpią w je-

---

Jęczmiona zostały zapalone z powodu południowych gorących wiatrów, ilościowo dały dużo, ale ziarno wątłe i należycie nie wypełnione. Hreczka zupełnie zawiodła, jedynie dopisał tylko owies i kukurydza, ziemniaki dały zbiór średni między 50 a 70 q z morga.

Pomimo tych wszystkich niedomagań atmosferycznych, z jakiemi walczyć musieli rolnicy przy braku inwentarza pociągowego i narzędzi rolniczych po 6-letniej wojnie, powiat Horodenka byłby posiadał już poddostatkiem własnego zboża, którem mógłby był zasilić inne powiaty Pokucia i całego Podkarpacia, tak na siew, jak i na aprowizacyę, gdyby nie raptowny i niespodziewany najazd sprzymierzonej armii ukraińskiej, która podczas 2-miesięcznego pobytu w tym powiecie podczas żniw i zbiorów niszczyła, spasała i naostatku rabowała prawie doszczętnie wszystkie folwarki i po części gospodarstwa włościańskie tak, że powiat, który zaliczał się do najbogatszych w produkcyę, stoi na równi z tymi, w których nic nie robiono, lub które najazd bolszewicki zniszczył zupełnie.

Zniszczenie obszarów dworskich i gmin sumarycznie przedstawia się następujące: zrabowano 527 koni, 1 buhaja, 83 krów, 34 jałownika, 69 świń 95 owiec, 199 drobiu, 255 wozów, 117 par uprzęży, 2 pługi, 423 q ziemniaków, 20.205 kóp zboża w snopie i 3.082 q zboża w ziarnie, zatem suma szkód wynosi w powiecie wzwyż 20 milionów marek.

Sąsiedni powiat zaleszczycki należał do tych nieszczęśliwych, które prócz inwazyi bolszewickiej, obejmującej cały powiat, a trwającej przez półtora miesiąca, doznały także i najazdu wojsk Petlury. Nic też dziwnego, że w powiecie tym zwłaszcza własność większa została doszczętnie zrabowana, do czego częściowo przyczyniła się także i własność mniejsza, być może, pragnąc w ten sposób choć w części odbić swe krzywdy, jakie sama doznała od wojsk Petlury. Naogół prawie zupełnie brak zboża do zasiewów jesiennych na obszarach dworskich, u włościan w tym kierunku stosunki przedstawiają się znacznie lepiej, gorzej jest jednak z nasieniem jarem, którego, a zwłaszcza owsa, spodziewany jest również poważny brak, zwłaszcza że zasiewy jare muszą być wzmożone z przyczyny niedosiewów ozimych. Straty w inwentarzu żywym oblicza tut. Starostwo do 70%. Straty w inwentarzu martwym, jak w budynkach gospodarczych, były tylko wyjątkowe.

Również i powiat borszczowski objęty był w całości inwazyą bolszewicką, która zaczęła się 27/VII a zakończyła 23/IX. Podobnie jak i w zaleszczyckim i tutaj również grasowała armia gen. Pawlenki, przyczyniając się do zwiększenia rozmiaru szkód. Obie te armie dały się zatem we znaki powiatowi borszczowskiemu, a zwłaszcza obszarom dworskim, które tylko dzięki wcześniejszej ewakuacyi, rozpoczętej w pierwszej połowie lipca, zdołały uratować część swego inwentarza żywego, tj. konie, a przy tej sposobności także i nieco ruchomości.

Na smutne położnie powiatu oddziaływa także i fakt ciągłej niepewności przyszłości, zaobserwowany

sieni mrozy, tem mniej straty z ich strony rolnik poniesie.

Środki zapobiegające: Gdy tylko ukażą się w okolicach zasiewki, potrzeba niezwłocznie pole ugorowe tak często orać, by pomiędzy jedną a drugą orką chwasty się nie puszczały, na nich bowiem składają samice motylów jajka, a więc tym sposobem przeszkadza się wylęganiu gąsienic.

Gnoje przy stajniach i oborach składane polewać często mocnym odwarem czeremchy (*prunus padus* Lin) i przerabiać przed wywiezieniem na pole.

Przed ostatniem bronowaniem roli obsianej, rozrzucić po polu drobno porąbane gałązki czeremchy, tudzież pączki topoli balsamicznej, albo paździerze z konopi.

Orząc, smarować pługi czosnkiem, smołą z węgla kamiennego, lub naftą.

Przed siewem nasienie żyta lub pszenicy skrapiać odwarem z czeremchy i należycie szuflować.

Jeżeli ziemia łekka, należy ją dobrze uwalcować, dla wciśnienia w nią ziarna.

Gdy się gąsienice zasiewek na polu wylęgają przed zasiewem, niezwłocznie obsiać — choćby najwcześniej — małe kawałki pola żytem, dla sprowadzenia na ruń tego zboża zasiewek; wkrótce przybędą one tutaj, co gdy nastąpi, potrzeba miejsca te okopać rowkiem, lub też osypać małym walikiem z wapna lub popiołu i tym sposobem zamknięte tępić przez puszczanie indyków, które bardzo chciwie to robactwo pożerają, lub ponakładać brzegami tychże pól małe kupki gnoju, pod które gąsienice chętnie się gromadzą, co gdy nastąpi, gnój się pali i z nim razem palą i duszą się robaki; natomiast — jeżeli ruń żyta nie jest zbyt gęsta, po zapadłym zmroku żyto wałować ciężkim wałem, przez co część gąsienic się rozgniata.

Przy końcu czerwca, lub początku lipca, gdy się motyle wylęgną i w nocy latają dla parzenia się, rozpalać ogniska na brzegach pól, w płomień ten rzucają się motyle i palą. Wprawdzie wiele unika ognia, lecz pewna ich część zawsze się zniszczy, zważając zaś płodność samic, zapobiega się wiele tym sposobem rozmnażaniu tego owadu.

Przebieg księgosuszu w Polsce od początku wybuchu zarazy do dnia 1. listopada 1920 r.*)

Wraz z nadejściem hord bolszewickich na nasz kraj w lipcu i sierpniu u. r. księgosusz został zawleczony do Polski, a wkrótce potem nastąpił wybuch księgosuszu na tych terenach.

Między chwilą wypędzenia wojsk bolszewickich z kraju, a powrotem na miejsca władz państwowych i rozpoczęcia normalnego funkcyonowania całego aparatu administracyjnego, upłynął w najlepszym razie kilkutygodniowy okres czasu, przez ten zaś czas księgosusz zdążył rozwinąć się w znacznym stopniu.

Ludność kraju nie znała zupełnie księgosuszu, nie zdawała sobie sprawy z całej grozy położenia, o wybuchu zarazy nie donoszono, sztuki chore chowano lub, co gorzej, dorzynano, a mięso i skóry z takich sztuk puszczano w obrót handlowy, powodując w ten sposób dalsze szerzenie się zarazy na znacznych obszarach.

Bardzo sprzyjającym warunkiem dla szerzenia się księgosuszu był prawie zupełny brak lekarzy weterynaryjnych, zupełne wyniszczenie kraju przez wojska bolszewickie, brak wszelkich środków lokomocyi na znacznych obszarach wschodnich połaci kraju, oraz brak środków dezynfekcyjnych.

Skutkiem tego zaraza księgosuszu zdążyła ogarnąć bardzo znaczną część kraju w województwach białostockiem, lubelskiem, warszawskiem oraz w dwóch powiatach Małopolski, zanim akcya walki została jako tako z wielkiem mozołem i trudem zorganizowana.

Rozpoczęto akcyę od mobilizacyi wszelkich rozporządzalnych sił weterynaryjnych do walki z księgosuszem we wrześniu, zwolnienia części lekarzy weterynaryjnych z wojska w tymże celu, wydania odpowiednich zarządzeń, ogłoszono tymczasową instrukcyę dla walki z księgosuszem, oraz mianowano naczelnego komisarza, w ręku którego skoncentrowano całe kierownictwo walki. Jednem z pierwszych zarządzeń było ustanowienie w początkach października ruchomego kordonu wojskowego, oddzielającego części kraju oraz zupełny zakaz

*) Wedle urzędowego sprawozdania Min. roln. i dobr państw

tak u mniejszej jak i większej własności, z których zwłaszcza druga ogranicza się skutkiem tego w swych staraniach o uruchomienie gospodarki do minimum.

Poważne szkody poniósł również i powiat rohatyński. Inwazya bolszewicka rozpoczęła się tu 19/VIII i w tym też dniu rozpoczęła się również i ostateczna ewakuacya. Skutkiem jej nagłości odbyła się ona naturalnie bezplanowo, ograniczając się tylko w zakresie rolniczym do wywiezienia 3-ch wagonów zboża jarego i około 200 sztuk bydła. To też zostało uratowane, natomiast inwentarz żywy, prowadzony pieszo w ilości ponad 300 sztuk, oraz tabory, złożone z 400 furmanek parokonnych, wszystko to wpadło w ręce bolszewików w Żurawnie przy przeprawie przez Dniestr.

Inwazya bolszewicka objęła cały powiat a trwała do 16/IX, było zatem dosyć czasu, by to, co pozostało, zwłaszcza w obszarach dworskich, do reszty wyrabować. Skutkiem tego też warunki rolnictwa na obszarach dworskich są tu bardzo przykre, tem bardziej, że obawa przed najazdem bolszewików wstrzymywała ich właścicieli od przygotowania roli pod zasiew jesienny, tak, że nawet po ustąpieniu bolszewików obszary dworskie nie zdołały prawie nic zasiać zbożem ozimem.

Własność mniejsza ruska znacznie lepiej wyszła, pozostając bowiem na miejscu, zdołała grunta przygotować i wysiać, tem bardziej, że nie uległa rabunkom w tym stopniu, jak własność większa. Nie odnosi się to jednak do polskich kolonistów, którzy pozbawieni zostali prawie wszystkiego i w bardzo przykrem znajdują się położeniu.

Ostatnim powiatem, który w ciągu tej podróży zwiedziliśmy, był powiat żydaczowski. I ten również był objęty najazdem bolszewickim, jakkolwiek inwazya ta ograniczała się do kilku zaledwie dni.

Mimo tego krótkiego czasu powiat poniósł wcale znaczne straty w rolnictwie skutkiem niezarządzenia zawczasu ewakuacyi. Obszary dworskie zostały zatem prawie zupełnie wyniszczone, a przyczyniła się do tego niestety i ludność miejscowa.

Na powiecie tym ukończyliśmy zatem nasze objazdy.

O ogólnem wrażeniu, jakie nam zwiedzanie okolic zniszczonych sprawiło, mówiłem już na początku niniejszego sprawozdania.

Tu jeszcze na końcu nadmieniam, że momentem najważniejszym tego zniszczenia jest olbrzymi brak zasiewów ozimych u własności większej na obszarach inwazyą dotkniętych, wynoszących powyżej 90%. Własność mniejsza w tym kierunku znacznie lepiej się przedstawia, obsiana jest bowiem przynajmniej w 90% w stosunku do obsiewów normalnych. Widzimy zatem z tego, że zbliżający się sezon wiosenny wymagać będzie znacznego nakładu pracy i kapitału, by owe pola, które w braku oziminy stoją dzisiaj odłogiem, nie marnowały się w dalszym ciągu, lecz przez wydanie odpowiednich plonów przyczyniły się do polepszenia warunków ekonomicznych naszego kraju.

przeprowadzania i przewożenia z poza kordonów bydła, wszelkich surowych produktów zwierzęcych oraz paszy objętościowej, ściółki i nawozu. Kordon ten zostaje przesuwany w miarę potrzeby na zachód względnie wschód i przebiega obecnie w Małopolsce wchodniej wzdłuż Bugu przez Busk do Krasnego, stąd torem kolejowym przez Tarnopol do Zbaraża, dalej szosą przez Krasnosielce do granicy byłej Galicyi, następnie rzeką Zbruczem do Okopów Św Trójcy.

Oprócz kordonu powyższego, wobec znacznego szerzenia się księgosuszu w Rosyi, ustanowiony został kordon tak zwany „kordon naczelnego dowództwa“, biegnący wzdłuż naszej wschodniej granicy, w celu zupełnego odcięcia naszego kraju od Rosyi

Kresy, gdzie księgosusz szerzy się w stopniu znacznym i gdzie wobec zupełnego braku sił nie można przystąpić bezzwłocznie do intenzywnej walki, zostały odcięte od reszty kraju, leżącej na zachód nieruchomym kordonem wojskowym, tak zwanym „kordonem Min. spraw wojsk.,“ przebiegającym w Małopolsce wschodniej od południa do ujścia rzeki Strypy, Strypą przez Zborów, Płuchów, Złoczów, Poczapy, Biały Kamień i linią Bugu.

Przez całą linię kordonu wzbroniony jest jakikolwiek transport bydła, surowych produktów zwierzęcych, oraz paszy objętościowej i ściółki, za wyjątkiem jedynie mięsa bitego pod nadzorem władz weterynaryjnych i to wyłącznie dla celów aprowizacyi wojska, które to mięso może być przepuszczane pod specyalnymi warunkami przez następujące stacye wchodowe, leżące na linii kordonu: Krasne, Zborów i Buczacz.

Wreszcie ostatni kordon Wisła-San obstawiono strażą cywilną w celu odcięcia miejscowości, położonych na prawym brzegu Wisły i Sanu od miejscowości niezagrożonych, leżących na brzegu lewym tych rzek.

Co do samych sposobów walki, to do czasu wyprodukowania odpowiednich ilości surowicy i szczepionek, niezbędnych do masowego szczepienia całego pogłowia okolic zapowietrzonych i zagrożonych, a mających służyć do uodpornienia całego stanu bydła tych połaci kraju, tymczasem walczy się z zarazą przez wybijanie sztuk chorych i podejrzanych, wszystkie zaś nowe ogniska likwiduje się przez wybijanie całego pogłowia zapowietrzonych zagród i przeprowadzenia gruntownej dezynfekcyi po wybiciu.

Wytwórnia surowic i szczepionek na wielką skalę została uruchomiona w Puławach, roboty są w pełnym toku. Pierwsze większe partye surowicy i szczepionek będą gotowe na 15/25 lutego 1921 roku. Tymczasem prace przygotowawcze prowadzi się na trzystu wołach w celu stałego otrzymywania od nich surowicy, ilość ta zostanie w najbliższej przyszłości powiększona do 600 sztuk wołów. Oprócz tego uruchamia się podobną stacyę w Brześciu Litewskim, gdzie prowadzi się prace przygotowawcze tymczasem na 100 sztukach bydła rogatego.

Do dnia 1-go listopada 1920 r. zaraza objęła ogółem w Polsce 15 powiatów, w czem dwa, tj. brodzki i radziechowski, w Małopolsce, a w nich razem 135 miejscowości (w Małopolsce 9), wreszcie 1572 zagród (w Małopolsce 385): w tym czasie zachorowało 3815 sztuk bydła (w Małopolsce 509), z czego wyzdrowiało 419 (w Małopolsce 181), padło 1831 (w Małopolsce 400), zabito zaś 1549 (w Małopolsce 108).

Z postępu rolniczego.

O wpływie próchnicy na żywienie się roślin podał bardzo interesujące uwagi prof. Dr. H i l t n e r w czasopiśmie »*Landw. Jahrbuch fur Bayern*«, które wogóle dla rolnictwa, a zwłaszcza w dobie obecnej, przy braku nawozów pomocniczych, przedstawiają bardzo poważne znaczenie. Uwagi te opiera powyższy uczony na doświadczeniach długoletnich, przeprowadzonych tak w pracowni, jak i na polu. Doświadczenia te wykazały, że próchnica, prócz znanego dobrze wszystkim rolnikom działania korzystnego na rośliny przez dostarczanie im pożywienia, w szczególności azotu, potasu i kwasu fosforowego, wywiera także jeszcze jakiś innego rodzaju, w każdym jednak razie korzystny wpływ na rośliny, bowiem nawet mały jej dodatek czy to do kultur wodnych, w których rośliny były hodowane, czy to na polu, okazywał dodatnie skutki. Co ciekawsze, okazało się również, że nawet ziemie z natury bogate w próchnice, reagują bardzo korzystnie na dodatek próchnicy świeżej, nawet w niewielkiej ilości dawanej. Hiltner tłómaczy sobie ten wpływ próchnicy, jak i działanie uprawy mechanicznej, wreszcie ugoru na gleby próchniczne tem, że przez nie, a właściwie skutkiem spowodowanego niem wydobrzenia gleby uwalniają się w niej kolloidy z materyałów pokarmowych poprzednio zaabsorbowanych do granic zupełnego nasycenia, stając się w ten sposób ponownie zdolne do dalszej absorbcyi. Spowodowana tem samem równowaga pomiędzy jonami soli pokarmowych przychodzi na korzyść rozwoju drobnoustrojów w glebie, np. z grupy azotobaktera, jak to zresztą wykazały badania naszego rodaka, prof. K r z e m i e n i e w s k i e g o, nad korzystnym wpływem dodatku próchnicy do roztworów odnośnych na wzmożenie energii wzrostu i zdolności gromadzenia azotu u azotobaktera. Urodzajność gleby nie zależy zatem bezwzględnie od ilości nagromadzonej w niej próchnicy, ale od ciągłego dopływu próchnicy świeżej, względnie odświeżania w glebie próchnicy dawnej za pośrednictwem stosownej mechanicznej uprawy roli. Wszędzie zatem tam, gdzie się w naturze, np. w glebach łąkowych, lasowych i t. p. nagromadza większa ilość próchnicy, nie może ona wywrzeć korzystnego wpływu na rośliny, dopóki nie zostanie odświeżona czy to stosowną mechaniczną uprawą, czy też dodatkiem świeżej próchnicy. zwłaszcza w postaci kompostu, czy obornika. W naturze takie odświeżanie odbywa się zresztą w sposób naturalny, a więc przez dodatek próchnicy świeżej z próchniejących resztek roślinnych, jak i przez działanie różnych organizmów, żyjących w ziemi, tak większych, np. myszy, krety, jak i mniejszych, np. dżdżownicy, jak i drobnych, np. grzyby, bakterye.

Doświadczenia powyższe są tem cenniejsze, że z jednej strony stwierdzają ponownie starą prawdę, że „dobra orka starczy za pół nawozu“, a z drugiej, że nas pouczają, iż nawet niewielką ilością próchnicy, danej np. w postaci obornika czy kompostu, można uzyskać stosunkowo poważny skutek w podniesieniu urodzajności gleby.

Jan.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Sprawa rolna. *Zbiór materyałów poświęconych zagadnieniom polityki agrarnej, oraz pokrewnym dziedzinom gospodarstwa narodowego. pod redakcyą Jana Lutosławskiego. Zesz. 5—7. Warszawa 1920. Wydawnictwo Rady naczelnej organizacyi ziemiańskich.*

Mamy przed sobą poważne dzieło, będące dorobkiem wspólnej pracy kilku znanych autorów; oto tom II „Materyałów w sprawie rolnej“, wydawnictwa, mającego początkowo ukazywać się peryodycznie jako kwartalnik, poświęcony zagadnieniom polityki agrarnej, oraz pokrewnym dziedzinom gospodarstwa narodowego, a wydawanego obecnie, w myśl uchwały Rady naczelnej organizacyi ziemiańskich, zeszytami, w miarę nagromadzenia prac.

Wydawnictwo to, wybitnie tendencyjne, mające służyć polityce rolnej, w szczególności zwalczaniu tych programów partyjnych, które — wedle twierdzenia naczelnego redaktora w przedmowie — są sprzeczne z oczywistemi potrzebami kraju i państwa, „polegają-

cymi obecnie wyłącznie i jedynie na spiesznem ratowaniu ginącej naszej kultury rolniczej, oraz energicznem podtrzymaniu upadającej rolniczej wytwórczości". Mimo tej, bądź co bądź ujemnej strony, zbiór prac przedstawia się wcale poważnie, przerastając owe z góry przykrojone ramy wydawnictwa tendencyjnego. Świadczy o tem już sam przegląd tytułów pomieszczonych tu prac. I tak, prof. Dr. St. Moszczeński podaje uwagi o instytucie statystycznym rolniczym, oraz organizacyi gospodarstwa osadniczego na kresach wschodnich; Z. Ihnatowicz o ilości bydła w b. Kongresówce przed wojną; A. Jackowski roztrząsa reformę rolną w poczuciu prawa; Dr. W. Święcicki omawia politykę parcelacyjną Szwecyi, zaś B. Dederko wielką reformę agrarną XVI wieku na Litwie, Br. Załuski pisze o wielkopolskich spółkach handl. t. zw. „Rolnikach"; F. Brodowski o rosyjskim Banku włościańskim. Lwią część tomu stanowią prace redaktora naczelnego wydawnictwa Dra Jana Lutosławskiego, rozbiera on bowiem krytycznie ustawę o wykonaniu reformy rolnej z dnia 15 lipca 1920, dalej przedstawia wytyczne naszej polityki parcelacyjnej, wreszcie wspólnie z F. Brodowskim omawia projekt ustawy w przedmiocie parcelacyi prywatnej własności ziemskiej.

Na razie, pozostawiając rozbiór krytyczny przytoczonych prac dla dalszych zeszytów *Rolnika*, ograniczamy się tylko do zachęcenia naszych Czytelników do zaznajomienia się z tem wydawnictwem, zasługuje ono bowiem na to w zupełności.

red.

Wiadomości bieżące.

***Od Administracyi.** Wobec ciągle trwającej tendencyi zwyżkowej kosztów druku, papieru i t. d. i tem samem niemożności ustalenia warunków prenumeraty na okres całoroczny, wzgl. półroczny, Administracya uważa za konieczne, przyjmować na siebie zobowiązanie tylko na jeden najbliższy kwartał i każdorazowo przed rozpoczęciem nowego kwartału podawać do wiadomości PT. Czytelników ew., zmienione warunki prenumeraty. Prenumerata za I. kwartał, tj. od 1/1 do 31/3 b. r., wynosi, jak to na stronie tytułowej czasopisma jest uwidocznione, Mk. 100 —*

† **Dr. Aleksander Raciborski,** b. profesor Uniwersytetu lwowskiego, poseł na b. Sejm galicyjski, właściciel dóbr, ur. w Czernelicy w 1845 roku, zasnął w Panu po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, we Lwowie, dnia 28. grudnia 1920 r. Eksportacya zwłok odbyła się we środę dnia 29. grudnia 1920 r. na dworzec główny, poczem zwłoki przewiezione zostały do grobowca rodzinnego w Spasowie.

Nabożeństwo żałobne odbyło się we środę 29. grudnia 1920 r. w kościele archikatedralnym.

Zmarły brał żywy udział w życiu rolniczem powiatu sokalskiego, w szczególności w pracach Towarzystwa Gospodarskiego, którego był długoletnim członkiem, spełniając przez pewien czas zaszczytne obowiązki wiceprezesa Komitetu tegoż. W ostatnich nawet jeszcze czasach, mimo ciężkiej słabości, starał się jednak zawsze zadość czynić swym, tak sumiennie i szlachetnie pojętym zadaniom ziemianina, biorąc bądź bezpośrednio, bądź choćby tylko pośrednio udział we wszelkich akcyach i pracach około podniesienia rolnictwa, poprawy stosunków ekonomicznych tej części kraju. Zadanie to miał chyba tylko ułatwione przez swe znakomite wykształcenie i zdolności, dzięki czemu prawie żadna dziedzina wiedzy ludzkiej nie była mu obcą, pozatem jednak los, zwłaszcza zaś w okresie wojennym, utrudniał Mu bardzo poważnie tak ową szerszą pracę, na arenie życia publicznego, jak i ową, wprawdzie mniejszego znaczenia, ale również serdecznie przez Niego ukochaną — a to pracę na własnym zagonie.

Tem większa też Jego zasługa, że mimo tego borykał się z przeciwnościami i prawie do ostatniej chwili nie opuścił swego posterunku.

Cześć Jego pamięci!

Zjazd pszczelarzy. W dniach 18 i 19-go grudnia br. odbył się w Warszawie zjazd delegatów Towarzystw pszczelniczych z całej Polski, na którym zapadło cały szereg uchwał mających dla rozwoju pszczelnictwa w Polsce pierwszorzędne znaczenie. Na zjeździe tym, któremu przewodniczył inż. Leonard Weber, referent pszczelnictwa przy Tow. Gosp. we Lwowie, stworzono »Główny Związek Towarzystw Pszczelniczych w Polsce«. Po dwudniowych obradach wysłano delegacyę, złożoną z p. inż. Leonarda Webera, Aleksandra Nowińskiego i Przyłuskiego do rządu celem wyjednania pomocy dla pszczelary, zniszczonych wypadkami wojennymi. Rząd przyjął delegacyę bardzo życzliwie i oświadczył gotowość niesienia pomocy pszczelarzom we formie dostarczania ulepszonych uli systemu amerykańskiego, warszawskiego i Czyńki. Z zapomóg mogą jedynie ci pszczelarze korzystać, którzy należą do jednego z Towarzystw pszczelniczych. Głównym organem Związków pszczelarskich uznano *Bartnika Postępowego*, wychodzącego we Lwowie.

Ze Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego w Warwie. Wykłady na wszystkich wydziałach rozpoczęły się dnia 6 grudnia u. r. Na rektora szkoły na rok akademicki 1920/21 zebranie ogólne profesorów wybrało Dr. Tadeusza Miłobędzkiego, profesora zwyczajnego chemii ogólnej, prorektorem zostaje według statutów poprzedni rektor prof. Józef Mikułowski-Pomorski. Na dziekana wydziału rolniczego wybrano ponownie p. Jana Sosnowskiego, prof. zwyczajnego fizyologii zwierząt i zoologii, na prodziekana również ponownie p. Stefana Moszczeńskiego, prof. zwyczajnego nauki zarządu i ekonomiki gospodarczej. Na dziekana wydziału leśnego inż. Władysława Jedlińskiego, prof. nadzwyczajnych urządzeń leśnych; prodziekanem zostaje poprzedni dziekan Dr. Ryszard Biehler, prof. zwyczajni hodowli lasów. Na dziekana organizatora powstającego wydziału ogrodniczego wybrano inż. Stefana Biedrzyckiego, prof. zwyczajnego maszynoznawstwa, wiceprezesa warszawskiego Towarzystwa ogrodniczego; na prodziekana Dra Edmunda Malinowskiego, profesora zwyczajnego genetyki roślin.

Zjazd b. uczniów niższych szkół rolniczych odbył się 15 grudnia u. r. w Krakowie. Zgromadzeni zastanawiali się nad środkami, które im umożliwią ukończenie nauki przerwanej przez wojnę. Zebranie zagaił p. Wincenty Dębiak, b. uczeń szkoły rolniczej w Miłocinie, przedstawiając kolegom w specyalnym referacie wynik zabiegów komitetu. Następnie przeczytał rezolucyę, w której młodzież zwraca się do rządu z prośbą o pomoc w kontynuacyi studyów. Chodzi mianowicie o urządzenie jak najrychlej jeszcze w ciągu zimy kursów dla b. wychowanków niższych szkół rolniczych. Tej zdrowej myśli powinno przyklasnąć całe społeczeństwo, zwłaszcza, iż wyszła ona od samej młodzieży, która żądna wiedzy i pracy, nie dba o trudności, piętrzące się na każdym kroku wśród zmiennych kolei wojny. Przy końcu posiedzenia upoważniono p. Dębiaka, aby osobiście dopilnował tak ważnej dla młodzieży sprawy.

Ekspozytura Związku Nar. Polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. (Warszawa, Aleje Jerozolimskie 41.) udaje się za naszem pośrednictwem do swych członków, zamieszkałych w Polsce, o podanie adresów oraz danych dotyczących dotychczasowej przynależności do Związku w Ameryce. Uprasza również ogół społeczeństwa o zainteresowanie się działalnością Związku i służy chętnie w tym celu wszelkiemi informacyami.

I. Polskie Towarzystwo hodowców gołębi krajowych i pocztowych zostało założone w ostatnich dniach we Lwowie z inicyatywy redakcyi *Hodowli Drobiu* i przy poparciu Towarzystwa Gospodarskiego. Stowarzyszenie to, ma obok rozmaitych specyalnych zadań, w pierwszym rzędzie na celu chów i tresurę gołębi pocztowych i opiekę nad rodzimymi rasami gołębi szlachetnych.

Z uwagi, że grono założycieli I. Polskiego Towarzystwa hodowców gołębi krajowych i pocztowych składa się z samych wybitnych znawców, ufamy, że zdoła ono w krótkim czasie zainicyować i przeprowadzić niejedną z licznych, a nagląco koniecznych reform w dziedzinie naszego gołębiarstwa.

Zgłoszenia członków przyjmuje i informacyi udziela codziennie sekretarz Towarzystwa p. Kazimierz Jabłoński, Lwów, ul. Kochanowskiego 3.

Zarząd stadnin państwowych niniejszem podaje do wiadomości, że w sezonie kopulacyjnym 1921 r. stanowić będą w państwowym stadzie koni w Janowie następujące ogiery:

a) pełnej krwi angielskiej:

Carabas (Carbine-Dolly Watts po St. Frusquin) za opłatą . . . . 3.000 Mk
Fils du Vent (Flying-Fox-Airs and Graces po Ayrshire) za opłatą . . . . 3.000 »
Mości Książę (Sac à-papier Izbica po Carlton) za opłatą . . . . 3.000 »
Morganatic (St. Simon Molly Morgen po Morgen) za opłatą . . . . 1.000 »
Newminster II. (John o Gaunt-Eugenja po Royal Hampton) za opłatą . . . . 1.000 »
Polish Galloway (Farurey-Mitręga po Britannicus) za opłatą . . . . 500 »

b) czystej krwi arabskiej:

Abu-Mlech (Mlech-Łania) stada p. Tad. Cieńskiego za opłatą . . . . 250 »
Bakszysz (Ilderim-Parada) st. ks. Sanguszki w Sławucie za opłatą . . . . 250 »

Bliższych informacyi udziela Sekcya chowu koni Tow. Gospodarskiego.

Urlopy na czas robót rolnych. Na rozporządzenie Min. spraw wojsk. Oddział I. sztabu (Sekcya pob. I. uzup. L. dz. 2461/956/20 i tajne z dnia 17. września 1920 1 w uzupełnieniu rozkazu Min. spraw wojsk. l. dz. 2373/934/10 tajn. punkt a) tut. L. dz. 12828 Taj. ex 1920 rozkaz nadzwyczajny Nr 24 ex 1920 wyjaśnia się, że do urlopów w tym punkcie wymienionych (bez prawa do poborów) mają prawo:

1. Wszyscy ci popisowi, którzy stanowią jedyną siłę roboczą w gospodarstwie rolnem, własnem lub dzierżawionem. Popisowy w danym wypadku winien przedstawić dowody, stwierdzone przez wójta i starostę iż prócz niego, innych sił roboczych, mogących go zastąpić w gospodarstwie, niema. Urlopy powyższe należy udzielać na roboty jesienne do dnia 15. listopada r. b., dla robót zaś wiosennych od 1. marca 1921 r. do dnia 20 kwietnia 1921 r.

2. Ci z pośród jedynaków, którzy stanowią istotnie jedyną siłę męską w gospodarstwie rolnem w tych wypadkach, gdzie inni z rodzeństwa z linii męskiej poginęli na wojnie. Fakt śmierci winien być stwierdzony przez odnośny oddział, w którym służył dany żołnierz, względnie przez wójta i starostę.

Do udzielania urlopów popisowym uprawnioną jest właściwa pow. komenda uzupełniająca, tym zaś, którzy zostali wcieleni do oddziałów zapasowych i t. p. odnośne dowództwo okręgu gen.

Wobec powyższego rozporządzenia, będą przedkładały oddziały zapasowe (formacye), zakłady, urzędy i komendy podania o urlopy zaopatrzone we wszystkie potrzebne i należycie przez dotyczące władze administracyjne stwierdzone poświadczenia dotyczącemu dowództwu do rozstrzygnięcia.

Podania te mają być przez odnośne dowództwo odpowiednio zaopiniowane.

Obrót ziemiopłodami w obszarze wojennym. Dowiadujemy się, że w sprawie przewozu ze wschodnich powiatów Małopolski ziemiopłodów, znajdujących się w obrocie pozakontyngentowym, obowiązują obecnie następujące przepisy:

Z części powiatów Zbaraż, Skałat, Husiatyn i Borszczów, położonych na zachód od linii demarkacyjnej, biegnącej w oddaleniu 15 km na zachód od Zbrucza tudzież z powiatów: Zaleszczyki, Czortków, Trembowla i Tarnopol, dozwolony jest wywóz żyta, pszenicy, jęczmienia, owsa, grochu, fasoli, gryki, prosa, peluszki, soczewicy, kukurydzy i przetworów tych ziemiopłodów kolejami w ilościach ponad 100 kg za listami przewozowymi Ministerstwa aprowizacyi, wystawionymi przez Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie, a nie jak dotąd przez właściwe starostwo.

Wywóz tych ziemiopłodów w ilościach poniżej 100 kg względnie ich przewóz koleją w obrębie powiatu, dozwolony jest wyłącznie za różowemi zezwoleniami przewozowemi, które wystawia właściwe starostwo.

Natomiast wywóz wymienionych powyżej ziemiopłodów znajdujących się w obrocie pozakontyngentowym, z części powiatów: Zbaraż, Skałat, Husiatyn i Borszczów, leżących miedzy Zbruczem a linią demarkacyjną, biegnącą w oddaleniu 15 km na zachód od Zbrucza, jest zabroniony.

Organizacya pomocy rolnej.

Organizacya orki motorowej w II półroczu 1920. W lipcu i sierpniu u. r. orka odłogów ustała z powodu braku benzyny, której produkcya została w całości zajęta na cele wojskowe i z powodu najazdu bolszewickiego. Inspektorat pomagał tylko do ewakuacyi całych lub drogocennych części pługów motorowych, chroniąc je w zachodnich powiatach wschodniej Małopolski. Szkód też w inwentarzu pługów motorowych na skutek inwazyi bolszewickich niema prawie żadnych.

We wrześniu i październiku nastąpiła reewakuacya, ale aż do zimy nie ożywił się znaczniej ruch orki motorowej w istniejących spółkach orki maszynowej z powodu ogólnej niechęci do wykonywania obowiązków produkcyi rolniczej we wschodniej Małopolsce. Prywatni właściciele pługów motorowych otrzymywali na żądanie dostateczne ilości benzyny, której rząd nie skąpił, ale po cenie 2 razy wyższej, niż przed lipcem 1920, doliczając (w tej cenie) wysoki podatek na aprowizacyę ośrodków przemysłu naftowego. Mimo usilnych starań Inspektoratu i przedstawień, że wydatek na samą benzynę wypada przy orce motorowej nieproporcyonalnie wysoko do innych odnośnych wydatków (amortyzacya, oprocentowanie, naprawy, robocizna, smary), że zatem należy znieść podatek przynajmniej dla producentów rolnych w zniszczonych przez nieprzyjacielską inwazyę powiatach, Ministerstwo skarbu trzykrotnie odrzuciło powyższy projekt ze względów zasadniczych i fiskalnych. Obecnie przy wzroście wydatków na naprawy, robociznę i t. d. koszt benzyny nie występuje już tak jaskrawo ponad swój normalny udział (38 do 40% innych wydatków).

Inspektorat, rozporządzając jednym pługiem motorowym, zdolnym do ruchu, wynajął go do pracy producentom rolniczym za ustaloną kwotę od zoranego morga, z zastrzeżeniem oznaczonej apłaty miesięcznej bez względu na wykonaną orkę.

Ogólny brak dobrych szoferów do pługów motorowych trwa nadal wskutek mobilizacyi wojskowej. Ewakuacya przymusowa trzech wojskowych warsztatów pługów motorowych: z Zaleszczyk, Buczacza i Brzeżan, spowodowała odnośne zarządy wojskowe D. O. G. Lwów do energicznej akcyi w celu sanacyi i likwidacyi pozostałych jeszcze po rządach austryackich pługów motorowych, a względnie ich resztek. Osobna komisya wojskowa, pod sprężystem dowództwem ppor. Marszałkowicza, z współudziałem jednego przedstawiciela Krajowego Urzędu odbudowy w likw. i w ścisłem porozumieniu z Inspektoratem, przejeżdża wschodnie powiaty i dociera do najdalszych zakątków, konstatując stan poszczególnych pługów, czy ich szkieletów, rejestrując je ściśle i zarządzając odrazu ich wysyłkę na koszt Inspektoratu do głównych warsztatów wojskowych w Przemyślu, gdzie zostaną zredukowane znacznie co do ilości, ale w małej części uzupełnione i uruchomione do czynnej pracy. Warsztaty w Przemyślu są wspomagane z kredytów Inspektoratu zaliczkowo, ściągalnych przy odbieraniu pługów na własność I. O. P. R. i ostatecznem rozrachunku. Temu głównemu warsztatowi będą pomagać do tego samego celu mniejsze warsztaty naprawcze wojskowe w Zaleszczykach i w Brzeżanach.

Wobec braku sprzężaju we wschodniej Małopolsce, Inspektorat przygotowuje z Ministerstwem rolnictwa sprawienie na wiosnę dla tutejszych obszarów znaczniejszych ilości traktorów amerykańskich, któreby przydzielał do pracy na zasadach pożyczek bezprocentowych w naturze. Rozwiązanie sprawy nastąpi pomyślnie tylko pod warunkami kompenzacyi w eksporcie polskim, aby sprawienie traktora nie wypadło za drogo.

W myśl polecenia Ministerstwa rolnictwa, I. O. P. R. zdąża obecnie do zorganizowania okręgów orki motorowej tak, by w każdym z tych okręgów pracował wyłącznie tylko jeden typ pługa motorowego, czy traktora. Idealnem rozwiązaniem tej sprawy byłoby rozdzielenie między takie okręgi wszystkich wogóle pługów motorowych i parowych, jakie znajdują się na terenie Małopolski wschodniej, oraz zaopatrzenie poszczególnych okręgów w warsztaty reperacyjne, w części zapasowe, wreszcie w ma-

teryały popędowe. Ręka w rękę musi z tem iść wyszkolenie monterów i pługatorów poszczególnych systemów pługów. Powstałyby zatem w ten sposób osobne okręgi np. »Stocka», »Pragi« i t. d., przytem dany system musiałby być dostosowany do warunków danej gleby i jej położenia. Nie wątpimy, że rolnicy zrozumieją doniosłe korzyści takiej organizacyi i stosując się do poleceń I. O. P. R przyczynią się do jak najszybszego jej zrealizowania.

Zakupno inwentarza żywego i martwego na cele pomocy rolnej w Małopolsce wschodniej. Uchwałą Rady ministrów z dnia 1 października 1920 wyznaczył rząd kredyt w wysokości 150 milionów marek na cele kredytowej pomocy rolnej w Małopolsce wschodniej, udzielanej wyłącznie w naturze. Inspektorat okręgowy pomocy rolnej we Lwowie, jako instytucya, której rozdział tych kredytów został powierzony, przeznaczył z nich połowę, tj. 75 milionów marek na zakupno koni, zaś 15 milionów marek na zakupno inwentarza martwego. Do akcyi zakupna tychże inwentarzy, oraz rozdziału ich między rolników Małopolski wschodniej, tak bezpośrednio jak i za pośrednictwem powiatowych komitetów pomocy rolnej, oraz spółek handlowo-rolniczych, przystąpił Inspektorat natychmiast po wspomnianej powyżej uchwale, a działalność jego w tym kierunku do końca roku 1920 przedstawia się następująco:

A) Zakupno koni: I. O. P. R. we Lwowie zakupił dotychczas i rozdzielił między rolników: 1269 sztuk koni, w cenie od 16,000 — 28,000 marek za sztukę, 1067 sztuk koni wybrakowanych z wojska, t. zw. szpitalnych, w cenie od 6,000—30,000 marek za sztukę, oraz 355 sztuk koni wojskowych, odstąpionych rolnictwu przez komisyę »Rola«, w cenie zasadniczej od 6,000 do 10 000 marek za sztukę. Ceny koni tych zatem były bardzo różne. Najdroższe w stosunku do swej jakości były konie szpitalne. Dzięki staraniom I. O. P. R. i poparciu Ministerstwa rolnictwa, oraz Prezydenta ministrów, cena tych koni ma być znacznie zredukowana, dotyczący nabywcy dostaną zatem odpowiednią bonifikatę. Najtańsze były konie dostarczone przez komisyę »Rola«. Konie te rozdzielił I. O. P. R. prawie wyłącznie między kolonistów z zachodu. Prócz tych koni rozdzielił I. O. P. R. między rolników poszkodowanych ostatnimi wypadkami wojennymi 725 sztuk koni wojskowych t. zw. »rewersowych«, tj. w drodze pożyczki, z zasadniczym terminem zwrotu do końca czerwca 1921 r. Wreszcie w końcu grudnia rozpoczął I. O. P. R. rozdzielanie koni między rolników tych zwłaszcza, którzy w lecie 1920 r. dobrowolnie odstąpili armii konie. Konie te pochodzą z rozbrojonej armii ukraińskiej oraz zdemobilizowanych oddziałów armii polskiej, a ilość ich ma w sumie wynosić około 5,000 sztuk. W ten zatem sposób pozyskało, względnie jeszcze pozyska rolnictwo Małopolski wschodniej poważne ilości inwentarza roboczego, który pokryje przynajmniej w części jego braki, spowodowane wypadkami wojennymi.

B) Zakupno inwentarza martwego: Równocześnie rozwinął I. O. P. R. szerszą akcyę na polu zaopatrzenia rolników w brakujący, bo w znacznej ilości poniszczony inwentarz martwy. I tak zakupił dotychczas:

1204 nowych wozów z żelaznemi osiami,
500 kluczy bron żelaznych,
539 sieczkarń ręcznych,
381 młynków do czyszczenia zboża,
60 młocarek ręcznych,
1160 pługów jednoskibowych,
450 pługów dwuskibowych,
498 obsypników,
700 spulchniaczy 5-cio sprężynowych:
250 » 7-mio »
100 » 9-cio »
100 siewników rozrzucających.

Rozdział powyższych maszyn i narzędzi na poszczególne powiaty w miarę wpływających zgłoszeń jest właśnie w toku i wyszły już dyspozycye co do wysyłki do tych powiatów, które rachunki za dotychczasowe przydziały już wyrównały.

Odebrane od wojska wozy gospodarskie, nie nadające się do celów wojskowych, odstępował I. O. P. R. bądź partyami po 25 sztuk wprost powiatom, bądź też bezpośrednio w I. O. P. R. zgłaszającym się reflektantom wprost za przedłożeniem poświadczenia naczelnika gminy.

W ten sposób rozdzielono razem 280 wozów z żelaznemi osiami, oraz 109 z osiami drewnianemi.

Co do ceny tychże maszyn i narzędzi rolniczych zaznaczyć należy, że są one bardzo nizkie, I. O. P. R. zakupił je na specyalnie dogodnych warunkach.

Zwinięcie Urzędu zagospodarowania odłogów. Rozporządzeniem Ministra rolnictwa i dóbr państw. z dnia 9. grudnia 1920 zwinięto Urząd zagospodarowania odłogów, utworzony na mocy rozporządzenia Ministra rolnictwa i dóbr państw. z dnia 25. lutego 1920 na mocy ustawy z dnia 13. lutego 1920 o przyznaniu kredytu 1 miliarda Mp na zagospodarowanie odłogów gruntowych na obszarze polskim.

Równocześnie czynności tegoż Urzedu w zakresie pomocy rolnej przekazano Wydziałowi pomocy rolnej Ministerstwa rolnictwa i dóbr. państw., zaś czynności w zakresie wykonywania ustaw i rozporządzeń w przedmiocie dzierżaw przymusowych Wydziałowi wytwórczości rolniczej Ministerstwa rolnictwa i dóbr państwowych.

W sprawie sprzedaży koni wojskowych rolnikom. Ministerstwo spraw wojskowych, Dep. IV. koni, rozkazem z dnia 14. grudnia 1920, L. 2473/T. Rem., poleciło D. O. Genom przekazać niezwłocznie odnośnym województwom, a na terenie Małopolski wschodniej Inspektoratowi okręgowemu pomocy rolnej we Lwowie, wszystkie konie, które były swego czasu oddane przez władze wojskowe rolnikom do czasowego użytku za rewersami, czyli t. zw. konie rewersowe. Konie te zatem mają być pozostawiane rolnikom w drodze sprzedaży, przyczem pierwszeństwo mają mieć dotychczasowi użytkowcy tych koni w tych razach, jeżeli użytkowca był dotknięty klęską wojny, faktycznie tych koni w dalszym ciągu potrzebuje, a konie dotychczas dobrze utrzymywał. W przeciwnym razie konie mogą być sprzedane innym rolnikom, najwięcej ich potrzebującym.

Przy zarządzeniach powyższych Ministerstwo roln. i dóbr państw. wychodząc ze założenia, że w wielu wypadkach władze wojskowe przekazywały konie rolnikom według niepomiernie wysokich szacowań, poleciło obecnie Inspektoratowi okr. pom. roln. we Lwowie konie przeszacowywać i w wysokości szacunku odnośną należytość od rolników ściągać bądź w gotówce, bądź w postaci skryptów dł., o ile dotyczący rolnik ma uchwaloną pożyczkę. Przy tej sposobności nadmieniamy, że Inspektorat okr. pom. roln. we Lwowie spodziewa się w najbliższym czasie uzyskać około 40.000 koni, pochodzących z demobilizacyi wojsk polskich dla celów pomocy rolnej.

Pomoc w zasiewach jarych. Inspektorat okręgowy pomocy rolnej we Lwowie zakupił i rozdzielił już między powiaty około 80 wagonów jęczmienia i owsa, równocześnie zaś za pośrednictwem Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw. zakupił z zapasów zbóż jarych, kwalifikowanych w Wielkopolsce: 29 wagonów pszenicy jarej, 112 wag. owsa, 446 wag. jęczmienia, 65 wag. grochu, 8 wag. bobiku. Zboża te niebawem zaczną przychodzić z Wielkopolski i będą rozdzielane pomiędzy poszczególne powiaty wedle zgłoszeń rolników.

Prawdopodobnie cześć tych nasion dana będzie rolnikom w drodze pożyczki w naturze, zwracalnej w jesieni w postaci wyprodukowanego zboża.

Wiadomości o Oddziałach i Spółkach handlowo-rolniczych Tow. Gospodarskiego.

Z Walnego Zgromadzenia Stryjsko-Żydacz. Oddziału Tow. Gospodarskiego i Spółki handlowo-rolniczej. Walne Zgromadzenie Oddziału, odbyte dn. 2 grudnia u. r. w Stryju, zagaił przewodniczący Julian br. Brunicki, nadmieniając, że wobec zniszczenia aktów w czasie najazdu bolszewickiego nie może zarządzić odczytania protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.

Z czynności Oddziału zaznaczył przewodniczący akcyę co do zwalniania bydła i koni od rekwizycyi i sprawę zakładania związków hodowlanych.

Następnie Dr. Aichmiller odczytał sprawozdanie z rewizyi rachunkowej, zakończone wnioskami:

1) Walne Zgromadzenie uchwala przyjąć do wiadomości zatwierdzającej zamknięcie rachunkowe i bilans Oddziału za okres od 1 lipca 1919 r. do 30 czerwca 1920 r. i udzielić Radzie Oddziału absolutoryum.

2) Walne Zgromadzenie uchwala z funduszów bieżących wyznaczyć na cele polskiej armii ochotniczej 3.500 Mk.

Sprawozdanie z czynności Oddziału oraz sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i jej wnioski przyjęte zostały jednomyślnie bez dyskusyi.

Na wniosek p. Barańskiego wybrano przez aklamacyę przewodniczącym Rady Oddziału nadal Jul. bar. Brunickiego, zastępcą tegoż Kazimierza ks. Czartoryskiego. Na propozycyę Komisji matki wybrano jednomyślnie Radę Oddziału w następującym składzie: Stanisława bar. Heydla, Stanisława Dzierżbickiego, Władysława Siemianowskiego, ks. Jana Bujara, Stanisława Bodnara, Adama Biedermana, Andrzeja Lipę, Stanisława hr. Dzieduszyckiego i Maksymiliana Szlezaka. Na zastępców powołano Pawła Skobłyka, Józefa Lachowicza i Jana Windischa. Do Komisyi rewizyjnej weszli: Dr. Włodzimierz Aichmiller, Włodzimierz Barański i Michał Ostasz, jako zastępca Andrzej Onyszkiewicz.

W Radzie Oddziału pozostawiono wolne miejsca dla 2 członków z powiatu dolińskiego.

Jako delegatów na Radę Ogólną wybrano: Kazimierza ks. Czartoryskiego, Stanisława bar. Heydla, Stanisława Dzierżbickiego, Pawła Skobłyka, Hrynia Mediucha, Jana Windischa, Władysława Siemianowskiego, Maksymiliana Szlezaka, Józefa Lachowicza, Stanisława Bodnara, Ludwika Agopsowicza, Józefa Greszczuka, ks. Bujarę, Edwarda Ostachowicza, Zygmunta Lubińskiego, Bronisława Komornickiego, Dr. Stanisława Kołłowskiego i Stanisława Hankiewicza.

Na ten sam dzień zwołane Walne Zgromadzenie Spółki handlowo-rolniczej zagaił Jul. bar. Brunicki. Odnośnie do sprawozdania z czynności Spółki w 1919 r. wyjaśnił, że działalność właściwa S-ki obejmuje tylko drugie półrocze, gdyż po koniec czerwca 1919 r. z powodu wojny ukraińskiej dostarczanie towaru i obroty handlowe były prawie niemożliwe. W drugim półroczu 1919 r. zajmowała się Spółka przedewszystkiem rozdziałem zboża siewnego, dostarczonego przez Inspektorat pomocy rolnej, komisyonerstwem zbożowem, dostawą rozmaitych towarów rolniczych i przygotowaniami do dostarczenia w myśl licznych życzeń członków potrzebnych im artykułów spożywczych i codziennego zapotrzebowania.

Nad sprawozdaniem rachunkowem, które przedstawił Dr. Aichmiller, otwarto dyskusyę. Delegat Związku rewizyjnego, p. Ludwik Orłowski, wobec faktu, że bilans, zestawiony przez Spółkę przed inwazyą bolszewicką, nie mógł być skontrolowany przez lustratora Związku po inwazyi z powodu braku dowodów książkowych, zrabowanych przez najezdców, wniósł na wycofanie sprawy bilansu z porządku dziennego aż do najbliższego Walnego Zgromadzenia — z tem, że ustalenie bilansu będzie się musiało dokonać drogą likwidacyi za okres czynności Spółki, w którym dokonano zniszczenia. Wniosek uchwalono i przyjęto jednomyślnie do wiadomości sprawozdanie z czynności Spółki za ubiegły rok.

Sprawa poniesionych szkód wskutek rabunków bolszewickich w Spółce była wyjaśnioną przez bar. Brunickiego i żywo przez członków omawiana. Zgromadzenie poleciło Zarządowi odnieść się do władz, w szczególności do Inspektoratu okręgowego pomocy rolnej, z którym Spółka pozostawała w najściślejszych interesach, o uregulowanie sprawy strat przez odpisanie należytości za przepadłe w czasie rabunku towary i wyraziło łącznie z tą sprawą dotychczasowemu naczelnemu dyrektorowi bar. Brunickiemu pełne wotum zaufania za pracę Spółki, domagając się równocześnie dalszego piastowania urzędu.

Zmiany dotychczasowego statutu referowali bar. Brunicki i delegat Związku rew. Uchwalono przyjąć firmę w brzmieniu: Spółka rolniczo-handlowa »Rolnik«, stow. zarejestr. z ogr. por. w Stryju, podnieść udziały na 100 Mk, wprowadzić Radę nadzorczą, oraz przyjąć drobniejsze zmiany przewidziane w nowym wzorowym statucie.

Wkońcu uchwaliło Walne Zgrom. następujace wnioski:

1) Uznać wypłatę na rzecz ochotniczej armii polskiej w kwocie 7.000 Mk.

2) Podnieść udział swój w Związku ekonomicznym Kółek rolniczych na 10.000 Mk.

3) Zakupić pewną liczbę akcyi Banku rolniczego.

Na tem Zgromadzenie zamknięto.

Głosy Czytelników.

Quo vadis?

Niemal od początka wojny światowej utyskujemy na szalejącą drożyznę wszystkich artykułów pierwszej potrzeby i staramy się ją wytłómaczyć niesłychanym spadkiem waluty, brakiem wszystkich środków produkcyi, olbrzymiem zniszczeniem warsztatów pracy i dotkliwym brakiem sił roboczych. Bez wątpienia, wszystkie te czynnikie wpłynęły na podniesienie cen artykułów handlowych, niewątpliwie wywołała drożyznę bezwartościowość naszych środków płatniczych, co jednak spowodowało spadek wartości naszej monety i czy czynimy wszystko, aby tę wartość podnieść, a przynajmniej od dalszego jej spadku uchronić, oto pytanie, nad którem warto się zastanowić.

Ekonomia poucza, że wartość i cena przedmiotu wynika ze stosunku podaży do popytu. Czy trzymamy się jednakt ej zasady ekonomicznej? Nie! bo dziś ustanawiamy na wszystko ceny maksymalne, układane bez najmniejszej podstawy i zastanowienia, a ponieważ tych podstaw racyonalnych układania cen maksymalnych nikt się nie trzyma, więc drożyzna szaleje i tworzą się horendalne paskarskie ceny, częstokroć niczem nieuzasadnione. Wystarczy paskarzom usunąć z handlu jakiś przedmiot — chociażby nawet chwilowo — aby cenę wyśrubować do niebywałej wysokości.

Weźmy np. cenę ziemiopłodów. Ceny maksymalne tychże winny być ustanawiane w ten sposób, aby producent znalazł w nich pokrycie wszystkich wydatków i zysk przedsiębiorcy. Tymczasem w roku zeszłym ceny zboża były tak nizkie, że nie stały w żadnym stosunku do kosztów produkcyi, w roku zaś bieżącym są znowu tak wysokie, że nie sposób wydedukować, na jakich podstawach je ustalono.

A jednak i te wysokie ceny maksymalne nie zadawalniają ludzi i za żyto zamiast 700 Mk płacimy 2000 Mk, cena pszenicy nadkontyngentowej wynosi 3500 Mk i wyżej. A skutek? że ceny robocizny, wynagrodzenie rzemieślników, służby i urzędników, rosną jak na drożdzach i nie możemy położyć temu tamy, bo cóż powiedzie rzemieślnikowi, jeżeli ten musi płacić za kilogram chleba pozakartkowego 50 do 60 Mk, za litr rozwodnionego mleka 25 Mk, za jaje 10 Mk i t. d. Rzemieślnik musi zarobić tyle, aby żyć, a chcąc zaspokoić najskromniejsze przynajmniej potrzeby, musi żądać wysokiej ceny za swoją pracę.

Bardzo zdrowo na obecną sytuacyę zapatruje się p. Stanisław Olszewski z Śremu, autor umieszczonego w Nr 42 *Poradnika gospodarskiego* artykułu: „Dokąd idziemy?".

„275 Mk żyto? 300 Mk pszenica?! za 50 kg — pisze autor. — Nie chciałem wierzyć, aby ceny tak wysokie na zboże z żniw tegorocznych nałożono. To też wszedłem z zapytaniem, dotyczącem tej sprawy, do naszego *Rolnika*, gdzie otrzymałem potwierdzającą odpowiedź."

Szanowny autor wykazuje dalej, że wysoka cena na zboża musi wywołać zwyżkę cen na wszystkich polach i we wszystkich kierunkach. „Tę ciągłą zwyżkę cen — pisze — wyobrażam sobie jako drabkę wysoką, niebotyczną, z wielotysięczną ilością szczebli, i my, tj.

Polska, idziemy w górę, pniemy się po tych szczeblach coraz to wyżej, biorąc początkowo po jednym szczeblu, później po kilka, lecz teraz to już skaczemy po kilkadziesiąt a nawet po kilkaset naraz. Cóż będzie gdy szczebli braknie? O ile z zawrotnej wysokości zaczniemy zbiegać powoli, nic nam się złego nie stanie, ale jeżeli stracimy równowagę i stoczymy się naraz, może być źle.“

Słusznie zauważa autor, że robotnik nasz nie żąda zwyżki płacy, lecz zniżki artykułów codziennej potrzeby. Bo cóż mu z zwyżki płacy? Przed wojną, przy cenie dnia roboczego 2 korony, kupił robotnik za 14-dniowy zarobek parę dobrych butów, dziś przy płacy 100 Mk dziennie pracować musi dni 20.

Robotnik na wsi kupił za 20 hal. bochenek chleba, za 1 litr mleka zapłacił 10 hal., za cztery jaja 8 hal. i po 6 dniach pracy zostało mu w kieszeni 10 32 kor., za które kupił conajmniej 50 kg pszenicy; dziś przy płacy dziennej 100 Mk zapłaci za tę samą żywność 53 do 84 Mk, a chociaż pozostanie mu z tygodniowego zarobku 47 do 16 Mk, nie kupi za tę pozostałość nawet 7 kg pszenicy. A mieszkanie? Wszak w małem miasteczku powiatowem płaci się dziś za pokoik z kuchenką 180 Mk miesięcznie,

A teraz prosimy przypatrzyć się doli urzędników. Dziś we Lwowie, na odległej ulicy, żądają właściciele kamienic za mieszkanie złożone z 3 pokoi z przynależytościami 50 kg mąki miesięcznie (fakt), 100 kg węgla kosztuje 150 Mk, przybicie zelówki z dostarczonej skóry 120 Mk, uszycie ubrania kosztuje 800 do 1200 Mk i t. d.

Czy cena zboża 700 Mk lub 25 Mk za litr mleka jest usprawiedliwioną? Trudno tu zestawiać koszta produkcyi, gdyż przy każdej pozycyi rachunków prowadziłby trzeba szeroką dyskusyę, czy wstawić w rachunku cenę maksymalną, czy cenę paskarską, można jednak w krótkiej drodze wykazać bezpodstawność powyższej ceny.

Wiadomo, że włościanie obsiewają chętnie pola na spółkę. Jeżeli więc przyjmiemy, że na morgu urodzi się tylko 4 q żyta, z czego właściciel otrzyma tytułem dzierżawy 2 q żyta, co licząc po cenie maksymalnej daje 1400 Mk, i to bez wszelkiego trudu i ryzyka. Gdybyśmy więc przyjęli cenę 1 morga roli nawet 10000 Mk, okaże się, że właściciel tej roli otrzymuje 14%, tytułem renty gruntowej. Krowa dziś kosztuje wprawdzie 30.000 Mk, za pastwisko letnie płaci się paskarską cenę około 200 Mk, mimo to jednak cena 1 litra mleka 20—25 Mk jest niczem nieusprawiedliwioną.

Lecz Polska — powiadaja — to kraj rolniczy, a wobec niskiej wartości naszej marki, to jedyny środek (obok soli i nafty), zapomocą którego otrzymać możemy towar z za granicy. O ile więc cena zboża naszego będzie wyższą, o tyle więcej towaru za nie otrzymamy. Czy tak jest rzeczywiście?

P. Olszewski dalej pisze: „Jeżeli u nas centnar pszenicy kosztuje 300 Mk, we Francyi, przypuśćmy, 5 franków, w Ameryce 4 dolary, w Niemczech 80 marek niemieckich, wtenczas równałoby się 300 Mk 5 frankom, 4 dolarom lub 80 markom niemieckim. O ile zaś ceny pszenicy doznają dalszej zwyżki, wypadnie stosunek naszej waluty do zagranicznej o wiele niekorzystniej. Podwyższenie więc ceny zboża nie wpłynie na poprawę naszej waluty, owszem jeszcze ją obniży!

Zdaniem autora, które zupełnie podzielamy, rolnictwo właśnie musi być tym czynnikiem, który nam stosunki gospodarcze i finansowe uzdrowi. Rolnictwo musi prędzej lub później ceny produktów obniżyć; im prędzej zdecyduje się na tą ofiarę, tem prędzej obniży się cena pracy, wyrobów rzemieślniczych i fabrycznych, tem taniej będzie mógł rolnik produkować.

„Z ciągłego podwyższania cen nic nie będziemy mieli, bo im więcej będziemy brać, tem więcej będziemy płacić.“

Dlatego rolnicy baczność, pomyślcie o tem i postawcie sobie pytanie: *Quo vadis?*

Michał Szczepański.

Rozmaitości.

Nowa ustawa agrarna na Węgrzech. Nowa ustawa agrarna odrzuca postanowienia bolszewickie, mocą których żołnierze i bezrobotni automatycznie otrzymywaliby ziemię, lecz dąży do tego, aby dla dobra rolnictwa własność ziemska przechodziła tylko w ręce chłopów. Na ogół własność średnia zostanie uszanowana, wielka własność ulegnie podziałowi stosownie do warunków miejscowych. Odszkodowania ustanowione będą przez osobne komisye wedle cen obecnych. Ziemia nie będzie dawana, lecz sprzedawana wieśniakom. Ci, którzy nie będą mogli uiścić natychmiast całej kwoty, zapłacić muszą 30 do 40%, dając gwarancye na resztę. Na razie reforma ta nie obejmuje całego kraju, zastosowywana ma być kolejno w poszczególnych komitatach przez komisye mięszane złożone z przedstawicieli rządu i rozmaitych klas właścicieli rolnych.

Jest to ustępstwo na rzecz wielkich właścicieli, które stać się może zarzewiem dalszych sporów, partye lewicowe żądają generalnego i natychmiastowego przeprowadzenia reformy.

Bibliografia.

Świeżo ukazały się:

Sprawozdanie z działalności Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw. za okres od 1. stycznia 1919 r. do 31. marca 1920 r. — Warszawa, Nakładem Ministerstwa rolnictwa i dóbr państw.

Sprawozdanie Komitetu Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie za lata administracyjne 1917/1918, 1918/1919. Lwów 1920. — Nakładem Towarzystwa Gospodarskiego.

Wiadomości handlowe.

Przemysł i handel polski.

Kupiectwo poznańskie, porozumiawszy się z Ministerstwem b. dzielnicy pruskiej, z zarządem gminy miasta Poznania i Izbami handlowemi itd., podało myśl stworzenia Targu Poznańskiego. Zarząd gminy miasta Poznania stworzył miejski urząd Targu Poznańskiego, który się oparł na komitecie, składającym się z przedstawicieli przemysłu i handlu. Miejski urząd Targu Poznańskiego rozpoczął prace na początku listopada, a na początku grudnia stanęła już cała organizacya. Regulamin gotowy do druku ukaże się niebawem. Teren wystawowy i lokale dostateczne do pomieszczenia bardzo znacznej liczby wystawców wyszukane, a dalsze prace przedwstępne w pełnym biegu

Mając na oku przemysł i handel polski, powołuje Miejski urząd Targu Poznańskiego obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, Górnego Śląska, Ziemi Wileńskiej i Gdańska do wystawienia wzorów na Targu Poznańskim. Przemysł nasz zatem będzie miał jak najlepszą sposobność do okazania się przed światem. Rynek zbytu powiększy się niezmiernie, poznamy wyroby krajowe i zaczniemy je cenić Powiększając rynek zbytu dajemy tysiącom robotników możność naszego zarobkowania właśnie teraz, gdy po demobilizacyi mogłoby powstać zamieszanie wskutek bezrobocia. Na Targ Poznański (wystawę wzorów przemysłu) dopuszcza się wyroby wszelkiego rodzaju, wskutek czego niejeden wynalazca będzie mógł się przekonać, czy sprzeda swój nowy wytwór. Warunki dla wystawców, licząc się z drożyzną obecną, są bardzo dogodne. Ministerstwo kolei, popierając Targ Poznański, przyrzekło znaczne ulgi.

Kupiectwo nasze będzie miało wielki wybór towarów krajowych i może na Targu Poznańskim zakupić potrzebne artykuły nietylko u jednej firmy. Może się ono w krótkim czasie poinformować o cenach rynkowych i przekonać naocznie o jakości towaru. Kupiec zapozna się na Targu Poznańskim z wytwórcą osobiście, wypowie swoje żale i poda może niejedną myśl nową. Dla ogółu przemysłowo-handlowego będzie Targ Poznański obliczeniem tego, co posiadamy i czego nam jeszcze brak. Jednem słowem Targ Poznański będzie łącznikiem i ostoją naszego przemysłu i handlu.

Targ Poznański (wystawa wzorów przemysłu) odbędzie się 28. maja do 5. czerwca 1921 r.

Nakładem Tow. Gospodarskiego. Z drukarni »Ossolineum« (E. Winiarza). we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: Dr. Henryk Pawlikowski.